NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 28 (2918). Wilno, Wtorek 30 Stycznia 1934 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Bałtycko-Skandynawska Izba Handlowa w Wilnie.

Jesteśmy ostatnio świadkami wzmożonych zainteresowań i zwiększonej aktywności w zakresie spraw gospodarczych naszych Ziem Wschodnich i to tak ze strony czynników miejscowych jak i centralnych; zaczynają się nami również bardziej interesować inne dzielnice. Na naszym terenie miejscowe samorządy gospodarcze podejmują coraz to nowe wysiłki w kierunku ożywienia gospodarczego tych ziem. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, w nawiązaniu do znanego „Memorjału" lutejszych sfer gospodarczych z 1931 r., na którego podstawowych wytycznych opiera się zresztą stale jej działalność, nawiązuje kontakt ze sferami przemysłowemi innych dzielnic, głównie Śląska, w celu współpracy nad wspólnie całą Polskę interesującem dziełem podniesienia gospodarczego wschodniej Polski — oraz powołuje do życia specjalne podkomisje dla prac nad tem zagadnieniem. W Warszawie powstaje „Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich", stawiające sobie rozległe zadania w zakresie ogólnokulturalnej i gospodarczej aktywizacji naszych ziem. Potrzeba na szeroką skalę i na dalszą metę zakrojonych posunięć w tym kierunku, przenika powoli do świadomości czynników miarodajnych w stolicy.

Jednym z podstawowych punktów programu, od którego realizacji jest niewątpliwie w znacznej mierze uzależniona przyszłość gospodarcza Ziem Wschodnich — to sprawa przełamania ich izolacji od sąsiednich terenów, znajdujących się poza otaczającemi nas z 3 stron granicami państwowemi, terenów, które z naszemi Ziemiami Wschodniemi były niegdyś w zakresie gospodarczym licznemi węzłami związane. Niestety, pomimo wzajemnej życzliwości sąsiedzkiej, jaka istnieje między nami a Łotwą i Estonją, sąsiadami naszymi z za jedynej granicy „żywej", z pośród granic otaczających Wileńszczyznę, łączą nas dziś stosunki gospodarcze o niezwykle słabej intensywności, a nawet w latach ostatnich obserwujemy na tem polu zatrważające pogorszenie. Obrót towarowy Polski z Łotwą, który sięgał w r. 1929 — 85 miljonów zł. po stronie eksportu i 12 milj. zł. po stronie importu — zmalał w r. 1933 do niespełna 7 milj. zł. jeśli chodzi o wywóz i 1,3 tys w imporcie. Obroty z Estonją zawsze były bardzo niewielkie i także ostatnio zmniejszyły się dotkliwie. Handel nasz z temi państwami skurczył się bez porównania silniej od ogólnego spadku handlu światowego oraz od całkowitych zagranicznych obrotów towarowych Polski, Łotwy czy Estonji. Na ten stan rzeczy wpływają w znacznej mierze dotkliwe ograniczenia dewizowe i kontyngentowe u naszych sąsiadów. Brak też było dotąd z obu stron odpowiedniej inicjatywy ku zacieśnieniu i spotęgowaniu wzajemnych stosunków gospodarczych. Niewątpliwie jednak wspólny język znaleźć możemy i powinniśmy. W okresie dzisiejszych trudności eksportowych — konieczne jest poświęcenie bacznej uwagi nietylko wielkim rynkom, ale także i innym, o stosunkowo mniejszej pojemności.

Eksport nasz do państw nadbałtyckich musi być oczywiście opłacany odpowiednim importem. Lista towarów, które mogłyby się stać przedmiotem wzajemnej wymiany oraz rozmiary eksportu i importu przedstawiają niewątpliwie znaczne możliwości rozszerzenia, w szczególności przy zastosowaniu tak szeroko dziś rozpowszechnionych obrotów kompensacyjnych. Ponadto zaś zarówno w interesie Łotwy, jak i ziem północno-wschodnich Polski leży rozbudowa tranzytu od i do nas przez porty łotewskie, jako nam najbliższe, w szczególności przez Rygę, przyczem tranzyt ten również mógłby częściowo zastąpić tak dziś niechętnie widziany import. Miejscowe sfery gospodarcze z Wileńską Izbą Przemysłowo-Handlową na czele zabiegają stale o uwzględnienie w tej dziedzinie regjonalnych interesów północno-wschodniej Polski i o przyznanie ułatwień tej dzielnicy przy obrocie tranzytowym przez Łotwę. Wileńszczyzna, jako szczególnie niepomyślnie sytuowana geograficznie, powinna mieć równie dogodne możliwości korzystania tak z portów w Gdyni w Gdańsku, jak z portów łotewskich a w przyszłości z portu Drujskiego; zarówno ze względów politycznych jak i gospodarczych kształtowanie się naszej polityki preferencyjnej dla portów polskich winno tę naszą specjalną sytuację i specjalne potrzeby uwzględniać. Ze sprawą rozwoju stosunków polsko-łotewskich wiąże się omawiana ostatnio kwestja budowy portu w Drui. — Oczywiście obie strony winny poczynić kroki ku rozwinięciu wspomnianego tranzytu przez stworzenie odpowiednich warunków taryfowych, przez usunięcie utrudnień dla żeglugi na Dźwinie itd.

Wilno, jako centrum kulturalne i gospodarcze ziem północno-wschodnich szczególnie zainteresowanych w zintensyfikowaniu stosunków z krajami nadbałtyckiemi, a jednocześnie jako miasto, w którem istnieją tradycje dawnych intensywnych stosunków gospodarczych z temi terenami, przedewszystkiem oczywiście z Łotwą jest predystynowane, by się stać ogniskiem, które będzie rozniecało te słabo dziś tlejące stosunki. Bliskość geograficzna, znajomość gruntu, liczne punkty styczne między nami, a Łotwą w dziedzinie interesu gospodarczego, usprawiedliwiają taką rolę Wilna.

Pracom nad zbliżeniem gospodarczem z państwami nadbałtyckiemi i skandynawskiemi poświęcić się ma właśnie powstająca w Wilnie Bałtycko-Skandynawska Izba Handlowa, organizowana jako oddział Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w Warszawie. Badania w sprawie zorganizowania tej Izby w Wilnie trwają już od dłuższego czasu; pozwoliły one ustalić, że powołanie do życia takiej instytucji u nas jest zewszechmiar pożądane i rokuje istotne możliwości w zakresie wzmożenia naszego gospodarczego kontaktu z Nadbałtyką.

Projekt powołania w Wilnie do życia takiej placówki, który się wyłonił w związku z prowadzoną przez Wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową akcją w kierunku podniesienia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich, spotkał się z przychylną opinją ze strony różnych czynników społecznych, w szczególności gospodarczych; został on również uznany za racjonalny przez czynniki miarodajne. Obecnie projekt wchodzi w stadjum realizacji: w dniu 31 b. m. odbędzie się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zebranie organizacyjne Izby Bałtycko-Skandynawskiej (oddział w Wilnie).

Ze względu na doniosłe dla naszych Ziem Wschodnich a w szczególności dla Wilna znaczenie tego rodzaju instytucji — w pracach jej wziąć winny czynny udział zarówno sfery przemysłowe i kupieckie, jak też banki, którym przypadłaby ważna rola finansowania obrotów polsko-nadbałtyckich.

Powstanie Izby będzie niewątpliwie nadzwyczaj dla Wilna pomyślnem wydarzeniem, stając się punktem zwrotnym w rozwoju stosunków ekonomicznych z naszymi północnymi sąsiadami.

A. Tański.

## Daladier znów na czele rządu.



PARYŻ (Pat). Dziś rano prezydent Lebrun polecił b. premjerowi Daladierowi misję tworzenia nowego rządu. Daladier rozpoczął rozmowy ze swymi przyjaciółmi politycznymi, zastrzegając sobie ostateczną odpowiedź.

PARYŻ (Pat). Daladier zawiadomił Prezydenta Republiki, że przyjmuje ostatecznie misję tworzenia rządu.

Po konferencji z prezydentem, która trwała 35 minut, Daladier zakomunikował prasie, że prowadzić będzie dalsze rozmowy przez całą noc z osobistościami politycznemi i wyraził nadzieję, że we wtorek rano będzie miał już pełny skład rządu.

PARYŻ (Pat). Wyznaczony na premjera p. Daladier zamierza jakoby otoczyć się nowymi ludźmi, wybranymi mniej przez wzgląd na opinje polityczne, a raczej za niezależność ich sądów. Daladier prawdopodobnie również obejmie tekę spraw wewnętrznych. Chautemps prosił Daladier o niewłączanie go do nowej kombinacji rządowej, aby zachować mógł całkowitą swobodę działania, potrzebną przy obronie swego własnego gabinetu, jeżeliby jeszcze okazało się to niezbędne. Tekę sprawiedliwości w przyszłym gabinecie Daladier ma objąć jeden z senatorów. Do nowego gabinetu wejdą prawdopodobnie przedstawiciele rozmaitych ugrupowań, poczynając od socjalistów aż do prawicowej grupy Louis Marin'a.

PARYŻ (Pat). Pewna wydaje się w nowym gabinecie zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych w jakim kierunku dotychczas nie wiadomo.

## Pomoc lekarska i ulgi kolejowe

### dla funkcjonarjuszów państwowych.

WARSZAWA. (PAT). — W dniu wczorajszym Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sądziów w sądach powszechnych i administracyjnych prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej, policji województwa śląskiego, członkom ich rodzin i emerytom. Według rozporządzenia państwowa pomoc lekarska obejmuje poradnie lekarskie, pomoc lekarską, pomoc położniczą, dostarczanie lekarstw, leczenie w zakładach leczniczych, leczenie terapeutyczne i badanie djagnostyczne.

Ponadto uchwalono rozporządzenie o ulgach dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów asesorów i aplikantów sądowych, oraz dla funkcjonarjuszów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej przy przejazdach kolejami państwowemi. Ulgi te rozszerzone również na pracowników państwowych kontraktowych i prowizorycznych, wynosić będą 50 proc. taryfy, która obowiązywała dó dnia 1 stycznia r. b. Ulgi dla oficerów i szeregowych policji państwowej, policji województwa śląskiego oraz straży granicznej wynosić będą 80 do 83 proc. stawek taryfy normalnej, obowiązującej do 1 stycznia 1934 roku. Przypomnieć należy, że zgodnie z rozporządzeniem min. komunikacji z grudnia ub. r. żonom funkcjonarjuszy państw. przysługują ulgi przy przejazdach na kolejach państwowych te same, jakie przysługują funkcjonarjuszom państwowym.

## Kaden-Bandrowski w Paryżu

PARYŻ. (PAT). — Ambasadorostwo Chłapowscy wydali śniadanie na cześć bawiącego w Paryżu członka Polskiej Akademji Literatury Kaden-Bandrowskiego.

W śniadaniu wzięli udział sekretarz generalny Akademji Francuskiej, prezes Akademji Goncourtów, b. prezes rady ministrów Barthou, prezes Międzynarodowej Federacji Związku Zawodowego Literatów i wielu wybitnych przedstawicieli sztuki i literatury.

## Powrót królestwa bułgarskich.

SOFJA (PAT). — Dziś rano o g. 9,23 powróciła do Sofji z Bukaresztu bułgarska para królewska.

## Minister lotnictwa Anglji w Rzymie.

RZYM (Pat). W dniu 29 b. m. po południu na lotnisku Littorio wylądował angielski minister lotnictwa Londonderry, który powraca z inspekcyjnej podróży lotniczej po Indjach i na Wschodzie. Lord Londonderry zatrzyma się w Rzymie jeden bądź dwa dni.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 27.85 — 2799 — 27,71. Nowy York 5,55 — 5.58 — 5,52. — Kabel 5,57 — 5,60 — 5,54 — Paryż 34,90 — 34,99 — 31,81. — Szwajcarja 172,15 — 172,58 — 171,72. Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,10

DOLAR w obr. pryw. 5,56 i pół.
RUBEL 4,61 — 4,65

## Mowa Stalina na Kongresie Partji Komunist.

### „Wypowiadamy się za pokojem, bronimy sprawy pokoju".

MOSKWA, (Pat). Stalin wygłosił na kongresie Kompartji Z. S. S. R. wielkie przemówienie, w którem poruszył najważniejsze zagadnienia gospodarcze i polityczne Związku Sowieckiego i zagranicy.

Omawiając okres ostatnich trzech lat, Stalin stwierdza, iż okres ten charakteryzuje trwanie kryzysu gospodarczego oraz pogorszenie się stosunków między państwami kapitalistycznemi i sytuacji wewnętrznej w tych krajach. Wojna Japonji przeciwko Chinom i okupacja Mandżurji pogorszyły stosunki na Dalekim Wschodzie. Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech oraz idea rewanżu spowodowały naprężenie stosunków w Europie. Wyjście Niemiec i Japonji z Ligi Narodów dały nowy impuls do zbrojeń i przygotowań wojenno-imperjalistycznych. Tendencje rozbrojeniowe ustąpiły miejsca tendencjom do zbrojeń.

Temu chaosowi — twierdzi Stalin — przeciwstawia się Związek Sowiecki, który odosobniony prowadzi dzieło budownictwa socjalistycznego i walczy o utrzymanie pokoju.

Analizując kryzys gospodarczy w krajach kapitalistycznych, Stalin pesymistycznie ocenia możliwość zwalczenia tego kryzysu, chociaż twierdzi, że proces kryzysowy przemija punkt kulminacyjny i obecnie następuje okres depresji, która jednak nie doprowadzi do poprawy sytuacji ekonomicznej.

Stalin oskarża polityków imperjalistycznych o zamiary wojenne, którą mają być wyjściem z obecnej sytuacji. Plany organizacji wojny są rozmaite. Jeden z tych planów oparty jest na teorji, że wojnę powinna organizować rasa wyższa. Powiedzmy — mówi Stalin — rasa niemiecka przeciwko rasie niższej, przedewszystkiem przeciwko Słowianom. Rasa wyższa powołana jest bowiem do zapładniania rasy niższej i do rządzenia nią. Inne plany snują grupy, które chcą zorganizować wojnę przeciwko Sowietom, aby podzielić ich ziemie. Myślą tak nietylko pewne koła militarystyczne Japonji ale także niektórzy kierownicy pewnych państw europejskich. Stalin zapowiada, że w razie takiej wojny przeciwko Sowietom wybuchną na terenach państw imperjalistycznych rozruchy robotnicze i rewolucje socjalne, które doprowadzą do obalenia kapitału.

Przechodząc do omawiania stosunków Związku Sowieckiego z państwami kapitalistycznemi, Stalin stwierdza, iż w atmosferze szaleństwa przygotowań wojennych Związek Sowiecki w dalszym ciągu trwa na stanowisku pokojowem, walcząc o utrzymanie pokoju i idąc na spotkanie krajów, które wypowiadają się za pokojem. Na tej podstawie Związek Sowiecki rozpoczął kampanję o zawarcie paktów nieagresji i paktów, określających napastnika. Kampanja zakończyła się powodzeniem, — faktami, które należy uwydatnić, jako czynnik poprawy w dziele pokoju. Gdzie leżą przyczyny tej zmiany? Gdzie należy szukać głównego bodźca? Przedewszystkiem w tem, że wzrosła potęga Związku Sowieckiego. W naszej epoce nikt nie liczy się z państwami słabemi. Liczą się jedynie z państwami silnemi. Pakty nieagresji zawarto nietylko z większością sąsiednich państw północnych i południowych, ale również z Francją i Włochami. Pakty, określające pojęcie napastnika, zawarto z temi państwami i Małą Ententą. Na tej samej podstawie utworzyła przyjaźń między Związkiem Sowieckim a Turcją. Polepszyły się stosunki Związku Sowieckiego z Włochami i poprawiły się stosunki z Francją i Polską, oraz państwami bałtyckiemi. Nawiązano stosunki ze Stanami Zjednoczonemi i Chinami.

Wśród faktów, stwierdzających powodzenie polityki pokojowej Związku Sowieckiego, należy podkreślić dwa wydarzenia o wielkiem znaczeniu. Przedewszystkiem mam na myśli poprawę stosunków między Związkiem Sowieckim i Polską, oraz między Związkiem Sowieckim i Francją, co nastąpiło w ostatnich czasach. Stosunki nasze z Polską nie były dawniej najlepsze. W Polsce zabito przedstawicieli naszych państw. Polska uważała się za przedmurze państw zachodnich przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Wszyscy imperjaliści liczyli na Polskę, jako na pewną awangardę w razie ataku zbrojnego przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Stosunki między Związkiem Sowieckim i Francją nie były lepsze. Wystarczy przypomnieć historyczne fakty procesu sabotażystów Ramzina w Moskwie, aby uplastycznić sobie całokształt obrazu stosunków wzajemnych Związku Sowieckiego z Francją.



Stalin.

Te niepożądane stosunki zaczęły stopniowo zanikać i zastąpiły je stosunki zbliżenia. Nie chodzi tylko o to, że podpisaliśmy pakty nieagresji z temi krajami, chociaż sam fakt podpisania paktu jest wydarzeniem o wielkiem znaczeniu. Chodzi przedewszystkiem o to, że atmosfera, zatruta przez wzajemną nieufność, zaczęła wyjaśniać się. Nie oznacza to oczywiście, że powstające zbliżenie można uważać za wystarczające pewne i gwarantujące ostateczne powodzenie. Nieprzewidziane wypadki i zygzaki polityki nowej Polski, gdzie tendencje antysowieckie są jeszcze silne, nie mogą być uważane za wykluczone. Ale poprawa w naszych stosunkach nie zależy od tego, co przyniesie przyszłość. Odegrywa również rolę zmiana polityki niemieckiej, w której odbiły się wzrastające tendencje imperjalistów niemieckich do rewanżu. Niektórzy niemieccy mężowie stanu mówią, że Związek Sowiecki skierował obecnie swą politykę ku Francji i Polsce, że z wroga traktatu wersalskiego Związek Sowiecki stał się jego zwolennikiem, że zmiany te należy tłumaczyć powstaniem ustroju faszystowskiego w Niemczech. Jest to nieprawda. Jesteśmy dalecy od zachwytu nad niemieckim ustrojem faszystowskim. Nie chodzi jednak o faszyzm włoski, który nie był przeszkodą do ustalenia jak najlepszych stosunków między Związkiem Sowieckim i Włochami.

Nie może być mowy o zmianie naszych stosunków wobec traktatu wersalskiego. My, którzy przeżyliśmy hańbę pokoju w Brześciu, nie możemy zachwycać się traktatem wersalskim. Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby świat popchnięto ku nowej przepaści z powodu traktatu wersalskiego. To samo dotyczy rzekomo nowej orjentacji Związku Sowieckiego. Nigdy nasza polityka nie była zorjentowana w kierunku Niemiec, podobnie nie jest zorjentowana obecnie w kierunku Polski i Francji. Jedyną orjentacją naszej polityki i przedtem i teraz jest Związek Sowiecki. Jeżeli interesy Związku Sowieckiego wymagają zbliżenia z tym lub innym krajem, któremu nie zależy na zerwaniu pokoju, idziemy ku niemu bez wahania.

Nie chodzi jednakże o to. Chodzi o zmianę polityki niemieckiej. Przed dojściem do władzy obecnych polityków niemieckich i szczególnie po objęciu przez nich władzy rozpoczęła się walka między dwoma kierunkami politycznemi — między dawną polityką, której wyrazem były traktaty Związku Sowieckiego i Niemiec, a nową polityką, przypominającą w głównych zarysach dawną politykę cesarza niemieckiego, który przez jakiś okres czasu zajmował Ukrainę, rozpoczął pochód przeciw Leningradowi i zamienił kraje bałtyckie na pozycje wypadowe dla tej kampanji. Ta nowa polityka zupełnie wyraźnie zwyciężyła dawną. Nie można uważać za zrządzenie zwykłego przypadku, iż ludzie tej nowej polityki wszędzie zwyciężają, wówczas gdy przedstawiciele dawnego kierunku znajdują się w niełasce. Słynna deklaracja Hugenberga w Londynie nie jest czemś przypadkowem. Podobnie jak znane oświadczenie Rosenberga, kierownika polityki zagranicznej stronnictwa, które rządzi w Niemczech.

Stosunki Sowietów z Japonją nie są najlepsze. Pewna część prasy wojskowej japońskiej mówi o konieczności wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu, o aneksji wybrzeża morskiego. Rząd japoński zamiast przywołać do porządku podżegaczy do wojny, udaje, iż go to wcale nie obchodzi. Nietrudno zrozumieć, że podobne wypadki wytwarzają atmosferę nieufności i niepewności. W dalszym ciągu będziemy usiłowali prowadzić politykę pokojową, aby poprawić nasze stosunki z Japonją. Nie wszystko jednak zależy od nas wyłącznie. Musimy więc jednocześnie bronić nasz kraj przed nieprzewidzianemi wydarzeniami i być gotowi do obrony przed napaścią.

Nasza polityka zagraniczna jest polityką pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkiemi krajami. Związek Sowiecki nie ma zamiaru nikomu zagrażać, ani nikogo atakować. Wypowiadamy się za pokojem, bronimy sprawy pokoju. Nie obawiamy się jednak żadnych gróźb i jesteśmy gotowi odpowiedzieć na uderzenia — uderzeniami. Ci, którzy spróbowaliby zaatakować nasz kraj, spotkają się z oporem, który nauczy ich, aby nie pchali swego nosa w nasze sprawy.

W części przemówienia o sytuacji wewnętrznej kraju Stalin oświadczył, iż omawiany okres daje obraz ciągle wzrastającego rozwoju gospodarstwa i kultury narodowej. Zwiększyła się inwestycja kapitału, dochody narodowe i produkcja rolnicza, chociaż daje się zauważyć duży spadek stanu liczebnego koni i bydła. Wzrosły zarobki i zmniejszył się analfabetyzm.

Stalin podkreśla konieczność zwrócenia jak największej uwagi na zagadnienia obrotu towarowego i lepsze funkcjonowanie komunikacji, która ujawnia poważne braki.

Przemówienie swe zakończył Stalin apelem do dalszych wysiłków nad wykonaniem 5-letki, nawołując do wierności sztandarowi socjalizmu.

Mowę Stalina przyjęto frenetycznemi oklaskami.

## Atlantyk jeszcze raz został zdobyty.

### W 46 godzin z Rzymu do Brazylji.

NOWY YORK (Pat). Według otrzymanych tu doniesień w okolicach portu Ahleaza w Brazylji znaleziono zniszczony samolot włoski, na którym lotnicy Lombardi i Mazzotti postanowili dokonać przelotu z Rzymu do Buenos Aires. Los lotników jest dotychczas nieznany.

RZYM (Pat). Lotnik Lombardi przesłał do ministerstwa komunikacji w Rzymie depeszę, w której donosi, że samolot, na którym odbywał lot z lotnikiem Mazzottim musiał przymusowo lądować wpobliżu Natalu (Brazylja). Przy lądowaniu aparat został uszkodzony, załoga jednak nie odniosła szwanku. Przelot nad oceanem był ogromnie utrudniony z powodu wysoce niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz złego funkcjonowania sygnalizacji radjogonometrycznej. Mimo wypadku obaj lotnicy przelatując z Europy do Ameryki Południowej pobili rekord na tym dystansie przebywając trasę z Rzymu do Brazylji w rekordowym czasie 45 godzin.

## Orędzie kom. partji Niemiec.

MOSKWA, (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu XVII kongresu partyjnego odczytano orędzie komunistyczne partji niemieckiej, malujące w najczarniejszych barwach sytuację wewnętrzną i gospodarczą Rzeszy i zapewniająca, że komuniści niemieccy „propagują zbrojne powstanie przeciwko dyktaturze faszystowskiej w celu ukonstytuowania władzy sowieckiej w Niemczech". — Orędzie oświadcza zarazem, że w wypadku wojny Niemcy — robotnicy nie mają czego bronić.

# PO UCHWALENIU KONSTYTUCJI.

## Głosy prasy.

### „IMPROWIZACJA" KURJERA WARSZAWSKIEGO

W związku z uchwaleniem nowej konstytucji endecki **„Kurjer Warszawski"** w numerze niedzielnym pisze:

„Jest to improwizacja w całem znaczeniu tego słowa. Mogło to wypaść tak, jak wypadło; mogło wypaść w dziesięciu innych warjantach. Nikt nie dopatrzy się tu jakichkolwiek śladów korzystania z doświadczeń dziejowych rodzimych i obcych. Gdy tradycja ojczysta — dajmy na to — jest zła, słaba lub przerwana, to ludzie mają prawo zwracać się po wskazówki do przykładów cudzych. Ale i takiej nawet chęci autorowie uchwały onegdajszej nie ujawnili. Płód ich ducha jest twórczością lokalną, aktualną i sezonową w pełnym jej sensie i tak dalece, że nie odważylibyśmy się mu dać nawet utartego miana eksperymentu".

Że jest to improwizacja, ale „Kurjera Warszawskiego" przekonać łatwo może czytelnika choćby poniższa cytata z niedzielnego **„Dziennika Poznańskiego"**.

„Problem konstytucyjny był dyskutowany oddawna. Wypowiadali się na ten temat wybitni prawnicy, profesorowie prawa konstytucyjnego, działacze polityczni i szary, skromny człowiek ulicy. Za takiem ujęciem konstytucji, jakie reprezentuje wczoraj przez sejm uchwalony projekt konstytucji, wypowiada się nietylko doniosłość chwili obecnej, ale i tradycja tych błędów konstytucyjnych, jakie robiliśmy przed setkami lat. Skończyć z osłabieniem władzy rządu, zerwać z nierządem! Pod tym hasłem zdobywał Bezpartyjny Blok sympatje społeczeństwa, tym hasłem zdobywał większość w izbach ustawodawczych, to hasło da wczorajszej prawnej uchwale konstytucyjnej Sejmu mocny odgłos w masach".

Świadczą o tem zresztą najlepiej entuzjastyczne manifestacje, jakiemi powitało fakt uchwalenia nowej konstytucji społeczeństwo w całym kraju.

### NARUSZYŁ, ALE KTO?

Prasa opozycyjna wszystkich odcieni i autoramentu podnosi zarzut „nieformalności i naruszenia regulaminu wewnętrznego" przy uchwaleniu konstytucji. Ciekawe pod tym względem uwagi zamieszcza **„Kurjer Poranny"** z dnia 28 b. m. Między innemi pisze on:

„Bo czemże być może, gdyby nawet zaistniało, formalne naruszenie regulaminu wewnętrznego — wobec krzyczącego naruszenia kardynalnego swego obowiązku poselskiego przez całą opozycję? Obowiązkiem posła — reprezentanta narodu jest: uczestniczyć w posiedzeniach Sejmu. Jeśli się z posiedzenia wydala, choćby ze względów taktyki politycznej, powinien to czynić tak, aby nie zrywać łączności z obradami i móc w każdej chwili do nich powrócić. Czarna kawa w bufecie sejmowym jest doskonałym napojem, ale jej wypijanie nie jest wykonaniem poselskiego mandatu".

### WSZYSTKO JEST W PORZĄDKU...

Ale nie chodzi już o naruszenie przedewszystkiem przez opozycję regulaminu obrad sejmowych o jej abnegację i lekceważenie. Trzeba stwierdzić, że nowa konstytucja „wogóle" została uchwalona z zachowaniem wszelkich formalności i t. d. Bo jak pisze „Gazeta Polska" (z 28 b. m.):

„Formalnie jest wszystko w porządku. Tu — choćby talmudyści opozycyjni chodzili na głowie — nic nie pomogą".

Opozycjoniści chodzą na głowie, ale jak to już przed chwilą widzieliśmy, „przeważnie" w... bufecie, to też słusznie **„Gazeta Polska"** (w tym samym numerze) pisze w dalszym ciągu:

„Będziemy zupełnie szczerzy. Naszem zdaniem związek ten, t. j. związek ustroju Państwa z ilością głosów, jaką rozporządzała w Sejmie opozycja wogóle nie istniał. To znaczy, gdyby opozycja nie była leniwa i niedbała, gdyby pilnie spełniała swoje „obowiązki" i robiła wszystkie możliwe pociągnięcia regulaminowe, aby uniemożliwić zmianę ustroju Państwa — to i wówczas także ustrój ten byłby zmieniony. I to na taki właśnie, na jaki go zmieniamy".

### NIEWDZIĘCZNA ROLA, I TA... SKOŃCZONA.

Że rola opozycji nic pozytywnego do parlamentu polskiego nie wnosiła i ograniczała się do bezkrytycznej negacji wszystkich projektów i wysiłków B. B. W. R. — nie od dzisiaj jest wiadome. Ale i ta podrzędna, a niezaszczytna rólka też już się kończy. Bo jak pisze **„Polska Zbrojna"** (numer niedzielny):

„Opozycja jest skonsternowana. Jeden z posłów miał się podobno wyrazić, że „rola nasza jako opozycji, jest właściwie skończona. Zamierzaliśmy wszak nie dopuścić do uchwalenia projektu nowej konstytucji, zgłoszonego przez B. B. W. R. Stało się jednak inaczej".

### DLA NICH CIĄGLE NIESPODZIANKI.

Charakterystyczny artykuł z powodu uchwalenia nowej konstytucji zamieszcza poniedziałkowe „ABC". Właściwie charakterystyczny jest nie artykuł (poza rozmaitemi „domysłami nic w nim niema), ale jego... tytuł: „Po wczorajszej niespodziance" i podtytuł: „Co dalej?"

Rozumiemy, że dla endecji zupełną niespodzianką było uchwalenie nowej konstytucji tak jak np. Pakt nieagresji z Z. S. R. R. lub ostatni układ z Niemcami.

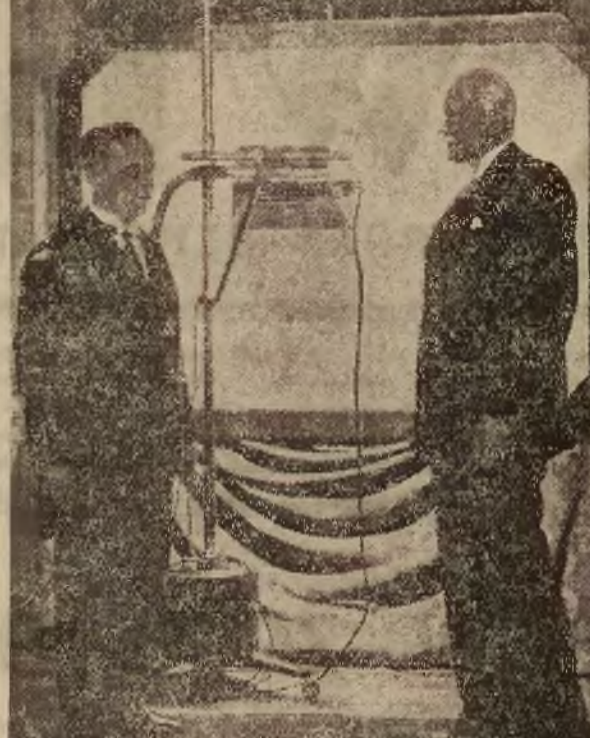
I poco pytać „co dalej"?

Nie myśleliście nad tem co będzie „teraz" i nie bedziecie myśleć nad tem „co dalej". **am.**



Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

## Wynalazek Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



W ubiegły piątek odbyło się na Zamku u P. Prezydenta Rzeczypospolitej zebranie, w którem wzięło udział kilkudziesięciu najwybitniejszych reprezentantów świata naukowego i lekarskiego. Na zebraniu tem Pan Prezydent Rzeczypospolitej referował wyniki pracy, dotyczące stworzenia w lokalach miejskich warunków możliwie najbardziej upodobnionych do tych, które dają nam wyżyny górskie.

Po skończonym referacie Pan Prezydent zademonstrował zebranym skonstruowaną przez siebie aparaturę, zdolną wytwarzać atmosferę o właściwych cechach.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej i dr. Kubisz przed wspomnianą aparaturą.

# Opozycja wszczyna dyskusję w sprawie konstytucji

## na posiedzeniu... komisji budżetowej

WARSZAWA, (PAT). — Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu zażądał głosu w sprawie formalnej poseł **Zaremba** (PPS) i odczytał deklarację, protestującą przeciwko sposobowi uchwalenia projektu konstytucji na plenum Sejmu w dniu 26 bm.

Przewodniczący pos. **Byrka** odebrał głos mówcy, poczem, po krótkiej przerwie oświadczył, że za szereg wyrażeń, użytych przez pos. Zarembę, przywołuje go do porządku, z zapisaniem do protokółu.

Pos. **Czetwertyński** w imieniu Klubu Narodowego przyłączył się do oświadczenia pos. Zaremby.

Po załatwieniu tego incydentu, komisja przystąpiła do porządku dziennego, to jest do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

### BUDŻET MIN. SKARBU.

Sprawozdawca pos. **Hołyński,** mówiąc o ustawie uposażeniowej, która wchodzi w życie z dniem 1 lutego, omawia zmiany w budżecie, które zajdą w związku z wprowadzeniem w życie ustawy. Przy okazji referent oświadcza, że jeśli chodzi o urzędników skarbowych, to należy ich specjalnie wynagradzać, gdyż urzędnicy tego resortu mają funkcje o wiele bardziej trudniejsze i donioślejsze i wymagające większej odpowiedzialności. Niedostateczne ich uposażenie może być szkodliwe. Mówca uważa za rzecz pożądaną, aby młodzi prawnicy w pewnej liczbie przechodzili do Ministerstwa Skarbu. Referent proponuje stworzenie funduszu specjalnego nagród pieniężnych dla funkcjonarjuszów, podległych Ministrowi Skarbu, w kwocie miljona złotych. W Ministerstwie Skarbu niema wypadku, aby zmniejszenie uposażeń w związku z nową ustawą przekroczyło zapowiedziane 7 proc., a są wypadki, kiedy nietylko na wyższych, ale i na niższych stanowiskach następuje nadwyżka uposażenia w poszczególnych kategorjach.

Przechodząc do działu dochodów, referent podkreślił, że należytości egzekucyjne wykazują duży wzrost. Bank Gospodarstwa Krajowego wykazuje nadzwyczajny wzrost płynności. Kolosalną wprost płynność wykazuje P. K. O. Ubezpieczonych w PKO. jest przeszło 70,000 osób na sumę przeszło 120.000.000 zł. Bank Rolny większym rozwojem obecnie, w okresie niepomyślnej dla rolnictwa sytuacji, wykazać się nie może, zajął się natomiast wykonaniem ustaw konwersyjnych i uporządkowaniem kredytów rolniczych. Rozwinął dalej skuteczną akcję oddłużeniową.

Mówca omawia następnie poszczególne daniny, poczem przypomina, że p. **minister Zawadzki zapowiedział w expose w Sejmie generalną reformę podatkową na przyszłą sesję Sejmu, a jednocześnie zapowiedział wniesienie w najbliższym czasie projektu ustawy, upraszającej podatek gruntowy — Druga reforma ma dotyczyć ordynacji podatkowej,** któraby miała uprościć wymiar.

Późnym wieczorem zabrał głos minister skarbu **Zawadzki,** podkreślając, że realność przewidywań budżetowych nie została przez nikogo w dyskusji poważnie zakwestjonowana. Minister omawia poszczególne wpływy, pożyczki narodowej dla sprawy równowagi budżetowej. Gdyby nie pożyczka — podkreślił minister — budżet miałby deficyt nie czterdzieści kilka miljonów ale przeszło 200 miljonów. Mówca wspomina również o zbliżającej się reformie podatkowej, co zapowiadał już w swym referacie pos. Hołyński.

Po przemówieniu min. Zawadzkiego przemawiał powtórnie referent pos. Horyński, udzielając wyjaśnień, poczem budżet w drugiem czytaniu przyjęto.

# Po podpisaniu układu polsko-niemieck.

## Gratulacje min. Simona.

LONDYN (PAT). Ambasador Skirmunt odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Simona, który go poprosił do siebie w celu uzyskania bliższych informacyj w sprawie interesującego rząd brytyjski porozumienia polsko-niemieckiego. Minister Simon skorzystał przy tem z okazji aby podkreślić że rząd brytyjski pragnie wyrazić z tego powodu rządowi polskiemu szczere gratulacje i prosił ambasadora Skirmunta o podanie tych gratulacyj do wiadomości ministra spr. zagranicznych Becka.

### Życzenia na ręce posła Lipskiego.

BERLIN (Pat). W dniu 29 b. m. odwiedził posła Rzeczypospolitej w Berlinie p. Lipskiego dr. Winter, szef biura głównego ministra rolnictwa i przywódcy stanu chłopskiego Darrego. Dr. Winter złożył ministrowi Lipskiemu życzenia, zarówno w imieniu ministra Darrego, jak też w imieniu niemieckiego stanu chłopskiego, z okazji podpisania deklaracji polsko-niemieckiej.

## „Izwiestja" komentują pakt.

**MOSKWA, (PAT). — Z okazji komentarzy „Vossische Ztg." o zawarciu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji „Izwiestja" piszą: Przypuszczenie „Vossische Ztg.", że Związek Sowiecki nie może nie powitać życzliwie zawarcia paktu o nieagresji między Polską a Niemcami, ponieważ pakt ten przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie wogóle i w Europie Wschodniej w szczególności — odpowiada najzupełniej rzeczywistości. — Związek Sowiecki jest zainteresowany w utrzymaniu pokoju wszędzie, ponieważ ze względu na obecne naprężenie w stosunkach międzynarodowych konflikt zbrojny między wielkiemi mocarstwami bez względu na to, gdzieby nastąpił, posiadałby tendencje do rozwinięcia się w wojnę światową. — Podobnie jak Niemcy uznały w Locarno granicę francusko-niemiecką, tak obecnie Niemcy uznają granicę niemiecko-polską. Gdyby to uznanie granic było szczere, oznaczałoby ono, że Niemcy wyrzekają się polityki, której broniły z jak największą konsekwencją podczas całego okresu agresywnego. Fakt, że właśnie rząd Hitlera zgodził się na podpisanie paktu z Polską świadczy o głębokiem zaniepokojeniu, jakie ogarnęło kierowników polityki niemieckiej wobec zupełnego odosobnienia w stosunkach wewnętrznych. W dalszym ciągu dziennik wyraża przypuszczenie, że pakt jest poważnym ciosem wymierzonym w autorytet rządu Hitlera w Niemczech i wywołał niezadowolenie w kołach n.-soc.**



### WŚRÓD PISM.

— **Echa Leśne,** czasopismo ilustrowane, Warszawa. Zeszyt styczniowy tego czasopisma przynosi na 40 stronach druku wielką rozmaitość treści i obfity materjał ilustracyjny. Z pośród feljetonów wysuwa się na czoło aktualny dla wszystkich temat „Jak przetrwać kryzys" podług recepty M. Jarosławskiego. Nie mniej zajmujące są feljetony: Panta rhei — W. Kaczyńskiego, Bitwa pod Małogoszczem — A. Góreckiego, Urywek z rozmów świątecznych — Z. Gerwatowskiej oraz „Czy myśliwi są mordercami" pióra hr. A. Rzewuskiego. W Echach Łowieckich znajdujemy szczegóły polowania P. Prezydenta w Cieszyńskiem tudzież emocjonujący opis operacji rannego żubra w lasach pszczyńskich.

Prócz stałych rubryk, jak „Scena i życie", kronika miesięczna, ze świata, kącik fotograficzny, przegląd sztuki, kącik rozrywkowy, radjo i t. p. w zeszycie styczniowym znajdujemy oryginalną „Bajkę o Kasi i Jasiu" pisaną gwarą kurpiowską, poezje oraz szereg poularnych artykułów z dziedziny ochrony przyrody i leśnictwa.

Do numeru dołączono estetycznie wykonany kalendarz na r. 1934 i bezpłatny stały dodatek p. t. Niwa Leśna.

# Między Pomorzem a Kłajpedą istnieje zależność.

## Przemówienie prof Roemera, rektora uniwersytetu kowieńskiego, w rocznicę odzyskania przez Litwę Kłajpedy.

**Rektor kowieńskiego uniwersytetu prof. M. Roemer 21 b. m. na obchodzie rocznicy odzyskania Kłajpedy wygłosił w Uniwersytecie przemówienie, poświęcone problemowi kłajpedzkiemu.**

**Mówca podkreślił, że kraj Kłajpedzki został przyłączony do Litwy na zasadzie narodowościowej. Nie był to dar, ani łaska w stosunku do Litwy, ani też zagarnięcie terytorjum zwyciężonych Niemiec, lecz konieczne wykonanie nakazu Traktatu Wersalskiego. Przynależność Kłajpedy do Litwy stanowi więc nieodłączną część ustroju wersalskiego i każdy zamach na prawa Litwy w tej prowincji jest zarazem zamachem na Traktat Wersalski. — Przyłączenie kraju Kłajpedzkiego do Litwy jest nietylko całkowicie usprawiedliwione, lecz przeciwnie — jest raczej niezupełne, nie czyniące zadość wszystkim prawom Litwy, gdyż znaczna część Małej Litwy, za Niemnem, pozostała nadal poza granicami kraju Kłajpedzkiego, w Niemczech. I raczej Litwa, może się czuć skrzywdzoną tym rozbiorem, o którym naród litewski zapomnieć nie może. Nie może on wyrzec się anektowanej Litwy Tylżyckiej i w odpowiedzi na hałas, czyniony przez germanizatorów M. Litwy, winien donośnie zażądać zwrotu zagarniętych ziem. Na ataki Niemiec na kraj Kłajpedzki Litwa winna odpowiedzieć nietylko zajęciem pozycji obronnej, zespalaniem Małej Litwy z Wielką lecz głoszeniem kontrofensywnem swych praw do całej Małej Litwy.**

**Obok zasady narodowościowej, za przynależnością Kłajpedy do Litwy przemawiają względy gospodarcze, port kłajpedzki bowiem jest niezbędnem ujściem Litwy do morza, Litwa zaś — niezbędnem zapleczem portu kłajpedzkiego, z którym stanowi jeden nierozdzielny organizm gospodarczy.**

**Pewne trudności powoduje wprawdzie nieraz nadzór Rady Ligi Narodów i sygnatarjuszy Konwencji nad wykonywaniem przez Litwę statutu autonomicznego Kłajpedy. Niemcy chytrze wykorzystywali tę sytuację. Trwało to 10 lat, w ciągu których poniosła Litwa niepowetowane straty, lecz na szczęście śmiałość germanizatorów osiągnęła za czasów Boettchera taki stopień, że dłuższa tolerancja stała się niemożliwa i Litwa nauczyła się bronić swych praw.**

**Dają się słyszeć głosy, że Kłajpedzie zagraża niebezpieczeństwo w związku z projektami zamiany polskiego Pomorza na korytarz kłajpedzki. Propozycje takie są Polsce czynione i insynuowane. Przywiązywać jednak znaczenie do tych kombinacyj może ten tylko, kto się nie orjentuje w znaczeniu Pomorza dla Polski. Pomorze może być Polsce jedynie wydarte, jak Litwie wydartym być może kraj Kłajpedzki. I to właśnie stanowi gwarancje bezpieczeństwa Kłajpedy. Między Pomorzem polskiem a krajem Kłajpedzkim istnieje więź, stwarzająca stosunek solidarności między Polską a Litwą. Jak zagarnięcie Kłajpedy stworzyłoby niebezpieczeństwo dla Pomorza, tak zagarnięcie Pomorza otwarłoby Niemcom drogę do Kłajpedy. I tylko należy ubolewać, że sprawa wileńska zakłóca naturalną solidarność dwóch narodów. Pomimo to jednak, objektywne podstawy solidarności Litwy z Polską w odniesieniu do frontu zachodniego są istotne, gdyż nietylko zachodzi wzajemna zależność między Kłajpedą a Pomorzem, lecz i tytuł obu państw do tych prowincyj jest tego samego rodzaju. Umocnienie się Litwy w Kłajpedzie może przytem tylko dodatnio wpłynąć na rozstrzygnięcie zatargu wileńskiego, gdyż Wilno i Kłajpeda są sobie wzajemnie potrzebne gospodarczo.**

**Przynależność Kłajpedy do Litwy zagraża wprawdzie wielkie niebezpieczeństwo. — Niebezpieczeństwo to stwarzają imperjalistyczne dążenia hitlerowskich Niemiec. Lecz pożądana dla Niemiec sytuacja nie nastąpiła jeszcze. Rzesza każdy krok Litwy, dążący do wzmocnienia władzy w Kłajpedzie, odpłaca ciosami, zadanemi jej stosunkom gospodarczym. Te jednak ciosy są ceną, którą za posiadanie Kłajpedy można i należy zapłacić. Należy pamiętać, że Kłajpeda właśnie, której posiadanie naraża Litwę na te ciosy daje Litwie jedyną możność znalezienia innych rynków zbytu z pominięciem Niemiec. Koniecznością jest zorganizowanie życia gospodarczego bez Niemiec. Utrata Kłajpedy skazałaby Litwę na całkowitą zależność od Rzeszy Niemieckiej, niepodległość swą zaś zawdzięcza Litwa właśnie Kłajpedzie i wybrzeżu Bałtyku.**



# Kronika telegraficzna.

— **Wpobliżu miejscowości Tremplin, w Brandenbargji, wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa,** której ofiarą padł rtm. von Morozowicz, wraz z rodziną, znany przywódca Stahlhelmu i członek Pruskiej Rady Państwa. Rtm. Morozowicz i jego żona doznali pęknięcia czaszki. Ofiary wypadku w stanie bardzo poważnym odwieziono do szpitala we Frankfurcie nad Odrą.

# Anglja rozesłała memorandum

## do rządów Polski, Belgji, Francji, Niemiec, Włoch, St. Zjedn. i Japonji w sprawach rozbrojenia.

LONDYN (Pat). **Brytyjski minister spraw zagranicznych Simon oświadczył w poniedziałek po południu w Izbie gmin, że rząd brytyjski uznał, że nadszedł czas na sformułowanie stanowiska Wielkiej Brytanji w kwestji prowadzonych rokowań rozbrojeniowych.**

**Rząd brytyjski przesłał przeto w dniu dzisiejszym zainteresowanym rządom memorandum, formułujące stanowisko brytyjskie. Ogłoszenie tego memorandum nastąpi za kilka dni.**

**Z miarodajnych kół informują, że memorandum brytyjskie doręczone zostało dziś rządom Francji, Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Belgji, Polski i Japonji.**

# Interwencja Z. S. R. R.

## w sprawie żądań niemieckich?

**BERLIN (Pat). Korespondent paryski „Koelnische Ztg." donosi, że rząd sowiecki czyni w drodze dyplomatycznej starania aby skłonić Francję do odrzucenia żądań niemieckich. Dyplomaci sowieccy mieli dać na Quai d'Orsay do zrozumienia, że Rosja sowiecka byłaby gotowa wstąpić do Ligi Narodów celem poparcia stanowiska francuskiego w kwestji rozbrojenia i że można będzie liczyć również na pozyskanie poparcia Ameryki.**

# Mrozy i burze na Korei.

**TOKJO, (Pat). Na wysepce Dagelet przy brzegach Korei znaleziono 41 zwłok osób, które zmarły z powodu mrozu. Wyspa była zupełnie odosobniona podczas burzy, która szalała przy wybrzeżach Korei.**

# „Alma Mater" — pismo nieprzyzwoite

## i inne osobliwości.

Podobno pewna wysoko postawiona w tyt. hierachji kościelnej osoba, mająca wpływ na jedno z kół naukowych uniwersytetu wileńskiego zakazem swoim sprawiła że owe koło nie podjęło się, jak co roku, kolportażu ostatniego n-ru „Alma Mater Wilnensis". Czemu?

— **Bo jest to pismo nieprzyzwoite!**

Informatora mego prosiłem powtórzyć: „Alma Mater", ta szanowna dorocznie celebrowana impreza reprezentacyjna — nieprzyzwoita?!

A tak. Istotnie. Przerzucam raz jeszcze piękne karty rocznika i odnajduję; — w całym bezwstydzie widnieją na zdjęciach prac dyplomowanych pewnego malarza, oraz sufitów niektórych kościołów rzymskich i wileńskich, obnażone nieprzyzwoicie postaci...

Malarz, człowiek religijny, zapewne osiwieje ze zmartwienia, profesorowie uniwersytetu, którzy dali mu za te prace dyplom chyba „spalą się ze wstydu", ale co zrobić z temi zdjęciami z kościoła rzymskiego? Ich autentyczność jest niewątpliwa, jak fakt, że byli tacy papieże, którzy siłą niemal sprowadzali niejakiego Michała Anioła, by im malował swoich golasów. Dużo, „mnóstwo zabardzo" golasów...

Ileż pikantnych konsekwencyj może wywołać taki jeden zakaz! Toż całe miasto będzie chichotało w kułak: a to się ubrał prof. Ruszczyc!

— Wszak on rysował okładki dla tych akademickich... „Wolnych Żartów"... Albo, szanowny jubilat, prof. Zdziechowski: — Dał artykuł do inkryminowanego numeru, a teraz, nie wolno go będzie studentowi teologji czytać, tak jak nie wolno chodzić do kabaretu na Józefinę Baker!...

Och, komplikacje, komplikacje. Nie wybawi od nich wyrozumiały uśmiech, nie wybawi stare przysłowie **„Plus catolique que le pape"...**

* * *

Podobno fakt ten wywołał w organizacjach katolickich na uniwersytecie takie nastroje, że ich kurator wolał wyrzec się uprawianej przez niego akcji apostolskiej i nie wpuścić laików — wbrew tradycji — na jedno z zebrań, niż „ryzykować", że mogliby oni posłyszeć coś niestosownego. — Zresztą może, a nawet prawdopodobnie nie tak było: prawdopodobnie ryzyko polegało na czem innem — miał przemawiać człowiek wymowny i to przemawiać w sensie krytycznym. **„Veritas delectat"** — ot w czem było ryzyko.

A więc nie wpuszczono. Ludzie, którzy nie od wczoraj pracują intelektualnie, a na ciekawsze dyskusje w owej organizacji (jak i gdzieindziej zresztą) chodzili regularniej od członków, tym razem musieli odejść z kwitkiem. Ano, trudno. — „Pax" z wami! Tylko czemu spóźnione na zebranie członkinie, które mijały się na schodach z odchodzącymi „niedowiarkami", czemu te niewypierzone dziewczątka, studentki od wczoraj tak się z tego cieszyły? Tak triumfująco i zgóry uśmiechały się? Czy potraktowano cały casus jako strzętnie notowany sukces? Tylko jaki? — Ideowy, czy organizacyjny?

* * *

O podrastających endekach już rok temu („Wilcze Kły", grudzień 32) pisałem pod czule regjonalnym epitetem: „Wańka — narodowiec". Przez rok Wańków przybyło. Onegdaj na ulicy Wileńskiej, akurat przed litewską mensą akademicką ustawiło się kilku takich... gerylasów i wykrzykiwało **à la mode de Wańka — gazeciarz:**

— Organ radykalny, orrrgan rrradykalno — narodowy za jedne 10 gr.!

Nikt nie kupował, ale dziennikarz musi. Kupiłem. „Sztafeta, pismo Narodowo-Radykalne". Czytam po żydowsku, od końca: — Kronika, bal geodetów, czarna kawa w salonach W. T. W. (Foksal 19), czarna kawa w salonach Rady Miejskiej bilety 4 zł. i 7 zł. Oczywiście wszystko w Warszawie. Niema co, barrrdzo radykalnie. Jedziemy dalej. — Walka Hitlera, walka o Wilno narodowe, kartka z pamiętnika przestępcy, pół strony balu młodej architektury, tolerowanie łajdactwa jest zbrodnią (hasło). Żyd nie może być obywatelem państwa polskiego. Na pierwszej stronie: Obóz Narodowy walczy z nędzą, bezrobociem i wyzyskiem. Młodzi czuwajcie (bilety po 4 zł. a nie po 7!). Zwycięzki faszyzm, częstochowskie rymy, wreszcie omal nie apologja — w artykule wstępnym — mordu, dokonanego na rumuńskim premjerze Duca.

Taka treść, podana sucho. Kolporterzy, Wańki narodowe krzyczały o radykaliźmie i Żydach bardziej soczyście.

„...nikt jeszcze przezemnie nie cierpiał, za to cierpię przez pewien odłam parszywych ludzi... Prawda, że proletarjat nie może mi zarzucić nic złego w mojej Białej Idee, ale powyżej zaznaczyłem, że mam groźnego, mściwego konkurenta... w postaci ...żydowskiego kapitału, który chce zawładnąć... i t. d... — Bardzo się pomylili oni, bo nie wiedzą kogo zaczepili. Po pierwsze — nie zdradzę swojej ojczyzny Polskę pomimo nędzy i kryzysu, wywołanego przez Żydów dla uzyskania przewrotu komunistycznego... i t. d... Oskarżam Żydów: o wojny byłe, o kryzys, o głód, o nędzę ludzką i o niewinnie przelaną krew ludzką. Rot-szyld, Rot-Standar, Rot-Komuna. Sprawiedliwość domaga się zemsty... ej jamszczyk da nie żalej łoszadiej, paganiaj poskorej, poskorej"...

Co to? Autentyczny wycinek, nie, nie ze „Sztafety"! Autorzy ze „Sztafety" śpiewają „Jamszczyka" dopiero na perłowo: na trzeźwo nie wypada. Pozatem jednak różnic istotnych, ideowych bodaj niema, prawda? Tylko że... autorem „Białej Idee" jest dobrze znany redakcjom wileńskim człowiek, którego nazwiska wolę nie podawać, człowiek zasypujący wprost swemi elukubracjami, których się niedrukuje, nawet tam, gdzieby pasowały, gdyż... jest to człowiek umysłowo chory.

Z prasy wczorajszej wiadomo o przyaresztowaniu niemałego grona naszych milusińskich (choć byli tam podobno i nie — studenci, robotnicy, kamasznicy i t. p.) na Górze Boufałowej. Z tego, że każdy dźwigał ze sobą zapas „bibuły" wnioskować by można, iż chodziło w tym wypadku o zorganizowanie klubu Wańków — sprzedawców ulicznych. Coś w rodzaju warszawskich młodzieńców z „Czytajcie". Był kiedyś na ten temat dobry, najlepszy film polski — „Legjon Ulicy". To też incydent z aresztowaniem zapisany zostanie niewątpliwie na rachunek „groźnego, mściwego konkurenta w postaci żydowskiego!... i t. d., jak wyżej.

* * *

Innego „groźnego i mściwego konkurenta" mają nasi narodowi w narodowych socjalistach. Kolportowano w Wilnie też 10-groszówkę, też żydożerczą, zupełnie jak „Sztafeta", tylko bez bali, bo był wtedy adwent. Nazywała się „Warta", organ polskiej partji narodowych socjalistów „Warta": Nasze hasło: „Lud i Bóg" — pozdrowienie: „Warta" wraz z podniesieniem prawej ręki"... Pismo wychodziło w Katowicach.

Mam nadzieję, że ktoś do tego powołany parokrotnie prawą rękę podniósł i... opuścił na ten organ polskiej partji narodowych socjalistów, który tradycją przeznaczony jest do wymierzania mu kary za winy popełnione przez głowę. Jeśli więc „Warta" już nie wychodzi, kolej byłaby na „Sztafetę".

**j i m.**

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Akcja pomocy głodującej ludności na Wileńszczyźnie.

Z poszczególnych powiatów Wileńszczyzny nadchodzą wiadomości, że odnośne władze prowadzą ewidencję ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, która skutkiem tego odczuwa brak najniezbędniejszych artykułów żywnościowych i zasiewu wiosennego. Spis ten, jak się dowiadujemy, ma być przesłany do władz centralnych w Warszawie, skąd ludność powiatów dziśnieńskiego, postawskiego i brasławskiego otrzyma na wiosnę niezbędny zasiew oraz niektóre artykuły żywnościowe. Ponadto prowadzi się intensywną akcję komitetów, które zbierają żywność i pieniądze dla głodującej ludności.

Czynny udział w tych komiteatch biorą również przedstawiciele wszystkich organizacyj społeczeństwa i K. O. P-u.

## Oszmiana.

### UTARCZKA POWSTAŃCÓW Z MOSKALAMI.

Obchód 71 rocznicy Powstania Styczniowego (1863 roku) był w bieżącym roku inny niż w latach poprzednich.

Dnia 22 I. rb o godz 17 alarm Samodzielnego Plutonu Z. S. w Oszmianie i Oddz. Konnego „Krakusa".

W ramach Samodzielnego Plutonu przy współudziale Krakusa odegrano rozgrywkę wojenną odźwierciadlającą powstanie z 1863 r. z tem, że drużyna Z. S. Oszmiana przedstawiała powstańców, a sąsiednia drużyna Z. S. Zahorniki — Moskali. Jedna i druga strona rozporządzała patrolami konnemi z Krakusa Oszmiańskiego.

Godz. 19-ta przyniosła zetknięcie się powstańców z dość silnym Oddziałem Moskali. Walka wre zacięta przeszło 45 minut. Turkot karabinów ściągnął całe masy ludności z okolicznych wiosek i z samej Oszmiany. Zwycięstwo odnoszą powstańcy i na znak opanowania wzgórz i okolic zajmowanych przez Moskali podpalili stos gałęzi, który oświetlił radosne oblicza powstańców i widzów. Przy Ognisku omówił ćwiczenia Komendat Pow. Z. S. p. Korolkiewicz, brać strzelecka po omówieniu ćwiczeń odśpiewała szereg pieśni wojskowych, poczem rozgwarzone zuchy z pieśnią na ustach pod wodzą swych Komendantów Kaminskiego i Dorzynkiewicza z kawalerją na czele przemaszerowali razem z towarzyszącą ludnością do świetlicy Z. S. w Zahornikach.

W świetlicy wygłosił p. Keczmer referat „Powstanie styczniowe 1863 r.". Referent w odczycie swym związał prace powstańców z pracą Związku Strzeleckiego przed odzyskaniem niepodległości i z pracą w czasach obecnych. Następnie przemawiał zastępca starosty p. Sylwestrowicz, który wziął czynny udział w całej uroczystości w imieniu Starosty Powiatowego.

Na zakończenie uroczystości spożyto wspólnie wieczerzę w świetlicy.

Na specjalne wyróżnienie jako działacz Zw. Strzeleckiego zasługuje Oddziałowy Z. S. p. Bułkiewicz, adjutant Komendy Pow. Z. S. i Komendant Samodzielnego Plutonu Oszmiana, który kierował akcją organizacyjną i bojową. K. S.

## Głębokie.

### ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ L. O. P. P.

W niedzielę dnia 28 b. m. w obecności p. starosty powiatowego Ludwika Muzyczki odbył się w sali samorządu powiatowego zjazd delegatów kół LOPP. pow. dziśnieńskiego. Reprezentowanych było 25 jednostek organizacyjnych, skupiających ogółem 1506 członków rzeczywistych na zgórą 3000 wspierających.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że rok ostatni zaznaczył się wzmożoną działalnością komitetu. Budżet został wykonany w 100 proc. i zamknął się sumą 9,300 zł. Jest to największy budżet komitetu powiatowego z pośród istniejących komitetów na terenie Wileńszczyzny. Na r. 1934 preliminowano 15.000 zł. Liczba członków wzrosła w ciągu ostatniego roku trzykrotnie.

Do nowego zarządu zostali wybrani p. inż. Tarasiewicz, jako prezes, oraz p. p. wicestarosta Kowalski, dr. Brytaniski, Krotowicz i Bielecki, jako członkowie. — Z okazji 10-lecia LOPP. szereg osób otrzymało odznaki honorowe.



## Teatr na Pohulance.

**„Terakoya" dramat Tagedy Izumo tł. J. Żuławskiego.**

**„Poczta" obraz w 2-ch odsłonach Rabindranath Tagore, przystosował Jan Stur.**

Niezbyt fortunny to był pomysł wystawiać znaną przed wojną sztukę japońską, o psychice niezrozumiałej dla Europejczyka, (mordowanie niewinnego dziecka, by ocalić księcia), a w dodatku dla niedzielnej publiczności, która przygotowania literackiego nie ma. Przytem dekoracyjnie i kostjumowo było to wszystko ciemne i ubogie, a tylko stroje pp. Bieleckiego i Madalińskiego, dwie jedyne role w sztuce były efektowne. Obaj ci panowie odegrali swe postaci poprawnie, nie wywołując większego wrażenia z powodu pewnych niedociągnięć i zaniedbań w reżyserji, np. zwykle matka zabitego dziecka przychodzi biało ubrana, bo jest w żałobie i t. p.

Druga sztuka tego wieczoru egzotyki była ślicznym, subtelnym poematem o śmierci właśnie śmiertelnie chorego obecnie, słynnego autora hinduskiego. Chłopak Amal, spoglądający na świat tylko przez okno, ale biorący udział w życiu każdego, bliski dalekiej podróży w niepojęty i nieznany świat śmierci, jego marzenia, jego oczekiwania i radości stanowią treść obrazów. Dobrze tę rolę odtworzyła p. Górska, z wielkim wdziękiem, poetycznie i z prostotą, czasami zbyt przypominała Ewę z Dziadów! Wogóle dlaczego tego rodzaju role grywają młode kobiety, wszak mamy chłopców w odpowiednim wieku. Za czasów Shaekspeara nie wolno było używać kobiet na scenę, grywali heroiny chłopcy, teraz zaś jakaś dziwna tradycja każe brać tylko młode kobiety, co nieraz „denaturuje" całą postać.

Z ról epizodycznych p. Wołłejko i fakir byli w charakterze, inni nie, i dlaczego zamiast powszechnie znanych u Hindusów białych muślinowych turbanów nosili jakieś niezgrabne dżokiejki przepasane nad czołem?

Publiczności było mało i... nic nie rozumiała o co chodzi, albo zastanawiała się kogo mogą obchodzić japońskie waśnie? Wstęp do Terakoi stanowczo należy skreślić, bo to zupełnie nudne i nikt się nie może w tych zawiłościach zorjentować. Hro.

# Wstrząsająca tragedja rodzinna.

## Zastrzelił śpiące żonę i córkę i sobie odebrałżycie.

**Wczoraj w godzinach południowych Wilno wstrząśnięte zostało wiadomością o potrójnem zabójstwie dokonanem przez urzędnika Izby Skarbowej Michała Szablińskiego, który zastrzelił swoją żonę, córkę oraz siebie.**

**Ponury ten dramat rozegrał się w mieszkaniu Szablińskiego przy ul. Wileńskiej 36. Do późnego wieczora gromadziły się przed tym domem grupki przechodniów komentując tragiczne zajście. Obiegały najróżnorodniejsze domysły i pogłoski, najczęściej zrodzone w fantazji komentatorów niezgodne z prawdą lub mocno przekręcone.**

**Przebieg wypadku, jak ustaliło pierwsze dochodzenie był następujący:**

### WYMARŁE MIESZKANIE

**Wczoraj jak zwykle przychodząca służąca Szablińskich A. Szatkówna o godzinie 10 zrana przyszła do pracy i zadzwoniła do drzwi wejściowych mieszkania swych pracodawców. Na dzwonek nikt nie odpowiedział. Służąca zadzwoniła raz jeszcze, tym razem mocniej. Skutek był ten sam. Na dzwonki, a następnie na pukania nikt również nie odpowiadał. W mieszkaniu Szablińskich panowała niczem nie zmącona martwa cisza.**

**Okoliczność ta wydała się Szatkównie podejrzaną. Tknięta jakiemś przeczuciem, dziewczyna wybiegła na podwórko i zaalarmowała dozorcę kamienicy, który również usiłował dobić się do mieszkania Szablińskich, lecz z tym samym skutkiem co i służąca.**

**Zatrwożony dziwną ciszą panującą w mieszkaniu, dozorca wraz ze służącą pobiegli na róg ulicy Wileńskiej i Mickiewicza i powiadomili o tem posterunkowego.**

**Policjant powiadomił trzeci komisarjat, skąd wydelegowano niezwłocznie dwóch posterunkowych.**

**Policjanci przekonawszy się, że drzwi prowadzące do mieszkania zamknięte są od wewnątrz postanowili przedostać się do mieszkania inną drogą. Wybito szybę poczem przy pomocy otwarcia okna przedostano się do mieszkania. W pokoju stołowym nic podejrzanego nie zauważono. Posterunkowi przeszli wówczas do pokoju sypialnego, gdzie oczom ich przedstawił się wstrząsający widok.**

### TRUP W FOTELU.

**W fotelu wpobliżu łóżka siedział bezwładny trup Szablińskiego. Głowa samobójcy z otwartemi ustami, dokąd skierowany został śmiertelny strzał była oparta o poręcz fotelu. Na podłodze tuż przy fotelu leżał sześciostrzałowy browning. Szabliński ubrany był w nocną bieliznę. Zwłoki były jeszcze ciepłe.**

### DRUGI TRUP W ŁÓŻKU.

**W łóżku obok fotela znaleziono drugą ofiarę wstrząsającej tragedji. Była nią 35-letnia żona Szablińskiego Klaudja. Szablińska leżała pod kołdrą z twarzą wtuloną do poduszki. Na skroni widniała rana. Poduszka zbroczona była krzepnącą krwią. Na martwej twarzy zastygł okropny wyraz nagłego przerażenia.**

### TRZECIA OFIARA TRAGEDJI.

**Po przejściu do następnego pokoju stwierdzono iż dramat pociągnął za sobą jeszcze trzecią ofiarę. Była nią córka Szablińskich 15-letnia Eugenja, uczenica 4 klasy gimnazjum S.S. Nazaretanek.**

**Dziewczynkę znaleziono w łóżku z twarzą odwróconą nawznak. Na skroni widniała rana od kuli rewolwerowej. Krew splamiła poduszkę oraz spłynęła na podłogę.**

### PRZYBYCIE WŁADZ ŚLEDCZYCH I PIERWSZE DOCHODZENIE.

**O ponurej tragedji niezwłocznie powiadomiono władze policyjno-śledcze, gdzie wiadomość ta wywarła silne wrażenie. Na miejsce tragicznego wypadku przybyli komendant miasta Wilna, wiceprokurator I rejonu na miasto Wilno, kierownicy Urzędu i Wydziału śledczego p. p. kom. Wasilewski i Puchalski, kierownik trzeciego komisarjatu P. P. wraz z podwładnymi.**

**W wyniku pierwiastkowego dochodzenia stwierdzono iż 54-letni Michał Szabliński popełnił podwójne zabójstwo żony i córki a następnie popełnił samobójstwo. Według orzeczenia lekarza straszliwego czynu dokonał zrana pomiędzy 7 a 8-ą, według zgóry ułożonego planu. Wpierw zasiadł przy biurku i napisał list, poczem zbliżywszy się do łóżka zastrzelił śpiącą żonę. Po dokonaniu tego czynu Szabliński przeszedł do następnego pokoju i zastrzelił również śpiącą córkę. Następnie wrócił do sypialni, usiadł w fotelu który przysunął do łóżka zamordowanej żony i wystrzałem z rewolweru w usta, popełnił samobójstwo.**

**W czasie przeglądania mieszkania znaleziono pozostawiony przez Szablińskiego list, w którym pisze on, że postanowił odebrać sobie życie i zabrać ze sobą tych, których najbardziej kochał.**

### CO BYŁO POWODEM STRASZNEJ TRAGEDJI.

**Jak wynika z zeznań sąsiadów oraz osób znających Szablińskich, żyli oni ze sobą w jaknajlepszej zgodzie. Szabliński bardzo kochał swoją żonę i córkę. Pozatem Sz. cieszył się u władz przełożonych dobrą opinją, koledzy zaś darzyli go sympatją. Nie groziła mu bynamniej redukcja — jak to mylnie podał dodatek nadzwyczajny „Ostatnich Wiadomości" skonfiskowany przez władze za podawanie niezgodnych z prawdą informacyj. Nie było przeciw niemu żadnych dochodzeń ani ze strony władz sądowych, ani też jego władz przełożonych. Szabliński prowadził w Izbie Skarbowej dział, nie mający nic wspólnego z kasowością. Jak to zresztą stwierdził osobiście p. prokurator wszelkie będące w kompetencji Szablińskiego sprawy urzędowe były w najzupełniejszym porządku. Zapowiadane było przeniesienie Szablińskiego na inne równorzędne stanowisko, nie było natomiast mowy i jego redukcji. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono że Szabliński był ostatnio w kłopotach finansowych, w związku z zaciąganiem licznych zobowiązań, których nie mógł uiścić. M. in. stwierdzono iż Szabliński musiał płacić weksle, które w swoim czasie zażyrował innym osobom. Dalej okazało się, iż Szabliński miał własny dom w Jerozolimce, który z powodu niewywiązania się z długu bankowego w sumie zł. 16.000 wystawiony miał być w najbliższym czasie na licytację. Najprawdopodobniej te właśnie trudności finansowe doprowadziły Szablińskiego do tak silnego rozstroju nerwowego, iż dokonał swego potwornego czynu.**

**W godzinach popołudniowych zwłoki ofiar tego dramatu przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Mieszkanie zostało opieczętowane.**

**Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest przez Wydział Śledczy pod osobistem kierownictwem wiceprokuratora na m. Wilno.**

**Pogrzebem tragicznie zmarłych zajmie się Koło Wileńskie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.** (c)

## Oświadczenie S. U. S.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wilnie nadesłał do naszej redakcji poniższe oświadczenie z prośba o zamieszczenie. **Red.**

**W związku z nadzwyczajnym dodatkiem „Ostatnich Wiadomości" z dnia 29 stycznia b. r. w sprawie tragicznego wypadku w mieszkaniu ś. p. Kol. Michała Szablińskiego, urzędnika Izby Skarbowej, Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, jako reprezentant ogółu urzędników skarbowych miasta Wilna, oraz jako rzecznik ich interesów zawodowych oświadcza co następuje:**

**Nie jesteśmy powołani do doszukiwania się przyczyn powyższego tragicznego wypadku, stwierdzić jednak z całą stanowczością musimy, że śp. Kol. Szabliński zredukowanym nie był, jak fałszywie podano w „Ostatnich Wiadomościach", ani też, jak nam wiadomo, redukcja jego nie była zamierzona.**

**Podawanie do wiadomości opinji publicznej niesprawdzonych okoliczności, nie pozostających w żadnym związku, z tak tragicznym wypadkiem, winno być kategorycznie napiętnowane.**

**Nadmieniamy, iż łączenie w pozostawionej przez deneta notatce przyczyny śmierci z osobą Pana Prezesa Izby Skarbowej w Wilnie jest dla nas niezrozumiałe, gdyż stosunek Prezesa, jako zwierzchnika i człowieka do urzędników, oraz do Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych jest zawsze nacechowany jak największą życzliwością.**

**Stwierdzamy również, iż osoba ś. p. Michała Szablińskiego była powszechnie szanowana i cieszyła się wśród skarbowców jak najlepszą opinją.**

**Tragiczny zgon Kochanego Kolegi pozostawił niezatarty smutek wśród ogółu Kolegów i Przełożonych.**

Za Zarząd:
Wiceprezes (—) **M. Korecki.**
Sekretarz (—) **K. Antoniewicz.**



# Zazdrość w miłości zabija.

## Niesamowite dzieje zamachu samobójczego.

### STRZAŁ PRZEZ OKNO.

**Stało się to o godz. 22.30, a trwało kilka minut. Pod okno pokoju pani Barbary Borowskiej na ulicy Starej zakradł się młody mężczyzna. Stał przez chwilę niezdecydowany, jakby nasłuchując. Okno wychodziło na ogród. Szum drzew zagłuszał wszystko. Mężczyzna szarpnął okiennicą, wybił szybę i rozsunął firankę. W pokoju było jasno. W tym momencie rozległ się strzał i kobiecy krzyk przerażenia. Mężczyzna pobiegł wtedy przez werandę do mieszkania. W jednym z pokojów usiłowała go zatrzymać właścicielka mieszkania pani Nadzieja Michalkiewiczowa, lecz wyrwał się i wpadł do pokoju pani Borowskiej.**

### PODWÓJNE „PUDŁO" W USTA.

**Przerażona pani Borowska wtuliła się w kąt pokoju i krzyczała. Wołała o pomoc. Mężczyzna podbiegł do okna, podniósł rewolwer i skierował się do pani Borowskiej. Zaczął mówić chaotycznie, wspominając coś o zdradzie, o coś pytając. Uderzył ją kilka razy po twarzy, potem schwycił za włosy i uderzył głową o ścianę. Wystrzlił z rewolweru. Kula trafiła w ścianę. Skierował lufę rewolweru ku sobie. Włożył do ust i pociągnął za cyngiel. Suchy trzask — rewolwer zaciął się. Drżące, nerwowe ręce mężczyzny zarepetowały rewolwer. Na podłogę upadł nabój, który zawiódł. W lufie znalazł się świeży. Mężczyzna znowu włożył lufę do ust i znowu pociągnął za cyngiel, znowu suchy trzask — rewolwer znowu zawiódł.**

### TAK CZŁOWIEK NIE KRZYCZY.

**Pani Borowska, wtulona w kąt, patrzyła na niesamowite czyny mężczyzny i krzyczała. Pani Michalkiewiczowa, będąca w przyległym pokoju, słyszała ten krzyk. Zdawało się jej, że tak człowiek krzyczeć nie może. Był niesamowity. Pani B. otrząsnęła się wreszcie z bezwładu i wybiegła z pokoju. Wkrótce wyszedł z niego mężczyzna. Poszedł do ogrodu i usiadł na ławce. Po upływie kilku minut policja aresztowała go**

### OSKARŻONY O ZAMIAR ZABÓJSTWA.

**Mężczyzna stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie, oskarżony o to, że w dniu 24 maja 1933 roku pod wpływem silnego wzruszenia strzelił do Barbary Borowskiej z zamiarem pozbawienia jej życia, lecz celu swego nie dokonał, ponieważ chybił. Mężczyzną jest 31-letni Cezary Aramowicz, syn Romualda i Anny, urzędnik notarjalny.**

### PRZYJAŹŃ POTEM MIŁOŚĆ.

**Pan Aramowicz do winy nie przyznał się. Nie miał zamiaru zabijać kobiety, którą ukochał nadewszystko. Chciał tylko popełnić samobójstwo.**

**Poznał panią Borowską kilka lat temu. Była już wdową. Pracowali razem u notarjusza Mokrzeckiego. Zawiązała się między nimi nić przyjaźni, potem sympatji, która przerodziła się już w gorącą miłość. Pan Aramowicz jest przeciwnikiem małżeństwa. Zgodził się jednak na tytuł narzeczonego.**

### GŁUPIA ZAZDROŚĆ.

**Po kilku latach ukazały się pierwsze zgrzyty. Głupia i niewytłumaczona zazdrość opanowała pana Aramowicza. Podejrzewał. Bolało go, że zna innych mężczyzn. Robił jej z tego powodu sceny. W dniu 12 stycznia znalazł w jej torebce list, adresowany do jakiegoś nieznajomego mu mężczyzny. Prosił by pokazała mu ten list. Odmówiła. Dalsza przyjaźń stała się piekłem. Oświadczył, że zrywa z nią. Zgodziła się. P. Aramowicz zaczął pić nałogowo. Wpadł w rostrój nerwowy. Postanowił zabić się.**

### CZAS WSZYSTKO ŁAGODZI.

**Wieczorem 24 maja poszedł pod jej okno, żeby wiedziała dlaczego to zrobił i żeby wiedziała potem. Gdyby stał pod oknem, zdawało mu się, że z pokoju dolatywał głos mężczyzny. Obłędna zazdrość kazała mu wybić szybę, potem wbiec do pokoju, bić ją — a potem w jej oczach popełnić samobójstwo. Kapryśny los chciał, że został przy życiu.**

**Do p. Borowskiej nie strzelał. Strzał w ścianę był oddany dla sprawdzenia stanu rewolweru. Czy strzelał po raz pierwszy w okno — nie pamięta.**

**Pani Borowska w sądzie złożyła łagodniejsze niż w śledztwie zeznania. Od wypadku upłynęło sporo czasu, wszystko się wyjaśniło. Czas stępił niesamowite wrażenie tej sceny, w której młody, kochany człowiek dwukrotnie strzelał sobie w usta przez nią.**

### „OSKARŻAM!"

**Prokurator Sokołowski popierał oskarżenie i prosił o ukaranie Aramowicza. Nie dawał wiary jego zeznaniom i pomawiał o nierycerskość. Zdaniem p. prokuratora Aramowicz postąpiłby właściwie, gdyby przyznał się: — „Tak chciałem zabić ukochaną kobietę i popełnić samobójstwo".**

### DWA KIERUNKI ZAZDROŚCI.

**Obrońca oskarżonego mecenas Kulikowski prosił o wyrok uniewinniający. Aramowicz był opanowany obłąkaną zazdrością. Powstaje jednak pytanie, czy to delirjum zazdrości stworzyło chęć zabicia tej osoby, która to delirjum wywołała? Pan mecenas uważa, że pod wpływem silnej zazdrości, szarpiącej serce i nerwy, powstaje chęć działania destrukcyjnego. Od charakteru zaś zależy — w jakim kierunku to żądło zazdrości zwróci się — czy w stronę osoby ukochanej czy w nękanego tym uczuciem. Charakter zły będzie chciał zabić przyczynę swej męki, — charakter dobry — siebie. Aramowicz ma charakter dobry. Byli badani na tę okoliczność specjalni świadkowie. Dlatego też zdaniem mec. Kulikowskiego, można wierzyć Aramowiczowi, że nie chciał zabić Borowskiej.**

**Sąd uniewinnił p. Aramowicza.**

**Prokurator zapowiedział apelację.**

**WŁOD.**



## O dobrej ciotce

### przyjaciółce ludzi przez kryzys wyssanych.

Jest w Wilnie dobra ciotka. Ciotka ta w tych czasach wściekłego kryzysu, może, zajmującym się drobnym procederem zarobkowym, jak np. rzemieślnikom, sklepikarzom, właścicielom jadłodajni, dorożek, magli itp. udzielać drobnych pożyczek. Wymagania tej ciotki są takie:

1) Pożyczka może być użyta wyłącznie na potrzeby procederu zarobkowego nie zaś na imieniny lub jakąś „bibkę" dla przyjaciół;

2) Każdy z pożyczających winien brać tylko tyle i na czas taki jak tego konieczność wymaga;

3) Każda pożyczka musi mieć poręczyciela, ciotka bowiem nie pobierając żadnego procentu, nie może narażać się na straty.

Formalności związane z utrzymaniem pożyczki są tak krótkie, że w pilnych wypadkach w ciągu jednego dnia mogą być załatwione.

Każdy więc prowadzący jeden z wyżej wymienionych procederów lub do tych podobny, gdy gwałtownie potrzebna jakaś sumka na kupno towaru czy materjałów, gdy grozi pozbawienie światła lub eksmisja z mieszkania, gdy się spodziewa wizyty komornika lub sekwestratora, niech śmiało, jeżeli się tylko cieszy opinją trzeźwego i porządnego człowieka, i jeżeli ma odpowiedniego poręczyciela, zwróci się do ciotki a ta mu jak najchętniej wygodzi, ta go poratuje.

I niech się zwraca bez żadnego skrępowania, gdyż ciotka ta to nie żadna jejmość, lecz **instytucja o charakterze samopomocy.** Jest to Kasa Towarzystwa drobnych pożyczek bezprocentowych (t. zw. „Kredyt Bezprocentowy"), mająca swoją siedzibę przy Polskim Spółdzielczym Banku Rzemieślniczym — ul. Portowa 28. Czynna codziennie od godz. 9 do 11 i od 5 do 7. Wysokość pożyczek, narazie, od złotych 10-ciu do 100-tu. Termin od kilku dni do 6 miesięcy. Żeby pożyczkę otrzymać wcale nie trzeba być członkiem tego Towarzystwa.

Przyjmcie więc wszystko powyższe do wiadomości i w razie potrzeby tudzież w miarę posiadanych przez Kasę środków — korzystajcie.

Ktoby ze zwolenników takiego sposobu walki z kryzysem zainteresował się tą instytucją i chciał być jej pożytecznym bądź przez zapisanie się w poczet członków, bądź w inny jaki sposób, niech łaskawie raczy skomunikować się z którymkolwiek z członków Zarządu, a więc z pp.: mec. Bronisławem Krzyżanowskim — ul. Jakóba Jasińskiego 6, tel. 5-55, d-rem Adamem Wolańskim — ul. Wileńska 26; rejentem Aleksandrem Różnowskim — gmach Sądów, tel. 7-67; kierownikiem Kasy — Michałem Ladoskim — ul. Portowa 28, tel. 8-22, lub z niżej podpisanym — ul. Zawalna 11-a, tel. 6-87.

**Zygmunt Nagrodzki.**

## U mety.



W tych dniach zakończył się międzynarodowy zlot automobilowy do Monte Carlo, dokąd przybyli już wszyscy uczestnicy raidu.

Na zdjęciu — defilada wozów, uczestniczących w raidzie.

# W jaki sposób zbrodniarze przedostali się do mieszkania ś. p. generała Rynkiewicza.

## Dookoła mordu rabunkowego przy ulicy Beliny.

**Dochodzenie w sprawie zamordowania generała Rynkiewicza toczy się w dalszym ciągu. Policja nie żałuje energji i sił, by oddać zbrodniarzy w ręce sprawiedliwości.**

**W uzupełnieniu naszej relacji o morderstwie, jesteśmy w stanie podać następujące szczegóły:**

### OKULARY I OŁÓWEK.

**W czasie przeszukiwania mieszkania, prócz żelaznego łomu, porzuconego przez uciekających przestępców na klatce schodowej znaleziono również dwa przedmioty. Są to okulary i ołówek, znaleziono je w przedpokoju mieszkania zamordowanego.**

**Przedmioty te nasuwają przypuszczenie, iż zbrodniarze przedostali się do mieszkania ś. p. gen. Rynkiewicza, podstępnie. Jak opowiadają dobrze znający zmarłego, był on człowiekiem bardzo ostrożnym i gdy komuś otwierał drzwi stale przedtem pytał interesanta kim jest i co go sprowadza. Nasuwa się więc przypuszczenie, że sprawca zmylił czujność generała oświadczając mu, że przyniósł zawiadomienie jednego ze związków w którym zmarły brał czynny udział. Gdy generał otworzył drzwi sprawca podsunął jakąś książkę celem pokwitowania odbioru sfingowanego listu i w tej chwili, kiedy generał nachylił się, by pokwitować odbiór, padł pierwszy cios w głowę.**

### ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW.

**Ubiegłego dnia oraz ubiegłej nocy policja znowu przesłuchała szereg osób, których zeznania mają jakieś znaczenie dla śledztwa. Ponadto przeprowadzono szereg rewizyj i zatrzymano kilku podejrzanych.**

**Szczegółów dochodzenia narazie ujawnić nie możemy.**

### PRZYJAZD RODZINY ZAMORDOWANEGO.

**Rodzina ś. p. zamordowanego generała Rynkiewicza przybyła do Wilna dopiero w dniu wczorajszym.**

**Zwłoki zmarłego, po dokonanej sekcji, przebywają jeszcze w kostnicy szpitala Św. Jakóba.**

**Pogrzeb nastąpi w najbliższych dniach.** (c).

# Zdradliwe bicie zegara pod płaszczem złodzieja.

**Przy dość ciekawych okolicznościach zatrzymani zostali wczoraj przez funkcjonarjuszy wydziału śledczego znani policji zawodowi złodzieje S. Lula i B. Hempel, bez stałego miejsca zamieszkania.**

**W późnych godzinach wieczorowych na Zarzeczu, funkcjonarjusz policji śledczej idąc w kierunku ulicy Młynowej spostrzegł przed sobą dwóch nieznanych osobników, zawiniętych w płaszcze z podniesionemi kołnierzami jakgdyby na ulicy panował straszliwy mróz.**

**Kiedy wywiadowca zrównał się z nieznajomymi posłyszał nagle przytłumione bicie zegara ściennego.**

**Wywiadowca zatrzymał się. Bicie zegara dochodziło z pod płaszcza jednego z idących. Zegar wybił 12 godzinę.**

**Zaciekawiony tą okolicznością wywiadowca zbliżył się do nieznajomego.**

**— Co to dzwoni u pana pod płaszczem?**

**— Pan się chyba myli, padła odpowiedź. Ja pod płaszczem mam tylko serce którego bicie nie może przypominać panu dzwonu.**

**— W takim razie proszę ze mną do komisarjatu.**

**Ostatnia zwrotka nie spodobała się nieznajomym, gdyż zaczęli uciekać usiłując ukryć się na podwórzu jednego z pobliskich domów. Tym razem mieli jednak wybitnego pecha. Akurat w tej chwili nadszedł posterunkowy i przy pomocy którego wywiadowca obu nieznajomych zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. W komisarjacie stwierdzono, że są to zawodowi złodzieje Lula i Hempel. U jednego z nich pod płaszczem znaleziono w czasie rewizji okrągły zegar ścienny, który jak się następnie wyjaśniło, skradziony został przed kilku minutami z lokalu szkoły powszechnej przy ulicy św. Anny.**

**Złodzieje byliby się ulotnili, gdyby nie zdradzieckie bicie zegara.** (c).

## RADJO

### WILNO.

WTOREK, dnia 30 stycznia 1934 r.

7,00:—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory Zellera (płyty). 11.57: Czas. 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka salonowa. 12,55: Dziennik poł. 15,10: Program dzienny. 15,15: Walka o szkołę polską zagranicą. — 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda roln. 15.40: Pieśni czechosłowackie i francuskie. 16,00: Grieg-Senata c-moll (płyty). 16,25: Skrzynka P. K. O. 16,40: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.55: Muzyka lekka. 17,50: Progr. na środę i kom. 18,00: „Udział kobiety w walce o niepodległość i w bud. państwa" — odczyt. 18.20: Skrz. muz. 18,35: Płyty taneczne. 19,00: Odczyt litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wywiad sportowy. 19,47: Dziennik wieczorny. 19,55: „Wygwizdane arcydzieło" — reportaż muz. 20,30: Operetka. Kwadr. liter. D. c. operetki. Kom. meteor. D. c. operetki. 23,15 Muzyka tan.

## Humor.

### MĘDRZEC.

— Słyszałem, że istnieją psy, które są mądrzejsze od swoich właścicieli.

— Wielkie rzeczy! Ja sam mam takiego psa...

# KRONIKA

**Wtorek 30 Styczeń**

Dziś: Martyny P. M.
Jutro: Piotra i Marceli

Wschód słońca — g. 7 m. 17
Zachód — g. 3 m. 49

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 29/I — 1934 roku**

Ciśnienie 772
Temp. średn. — 2
Temp. najw. — 1
Temp. najn. — 5
Opad —
Wiatr — południ.-zach.
Tend. barom. — wzrost
Uwagi: mglisto

— **Przewidywany przebieg pogody w dn. 20 stycznia br. według P. I. M.** Przeważnie pochmurno i mglisto. Gdzieniegdzie drobny opad. W nocy lekki, w górach umiarkowany mróz. We dnie temperatura wpobliżu żera. Słabe wiatry północne.

## DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska, Filimonowicza — Wielka — oraz Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Pod „Gołębiem" Zasławskiego — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa.

## KOŚCIELNA

— **Nabożeństwo w dniu imienin Prezydenta Rzplitej.** W dniu 1 lutego br. w związku z imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w kościele garnizonowym odbędzie się o godz. 10 nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta, z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Komenda miasta Wilna zaprasza tą drogą przedstawicieli stowarzyszeń i instytucyj społecznych do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

## MIEJSKA

— **Szpital żydowski nie będzie zlikwidowany?** Żargonowy „Cajt" pt. „Marszałek Piłsudski wpłynął na pozostawienie wileńskiego szpitala żydowskiego" pisze:

„Okazuje się że sprawa szpitala żydowskiego straciła na ostrości. Notowaliśmy już w tych dniach pogłoskę, że wbrew dotychczasowej tendencji zamknięcia szpitala Magistrat ma zamiar znowu ruchomić w szpitalu żydowskim oddział dla dzieci i przyjąć nowego ordynatora do oddziału ginekologicznego. Na tę zmianę miało wpłynąć „dobre słowo" na rzecz szpitala żydowskiego samego Marszałka Józefa Piłsudskiego".

## LITERACKA

— 211 ŚRODA LITERACKA w dniu jutrzejszym poświęcona będzie zmarłemu ostatnio znakomitemu powieściopisarzowi niemieckiemu Jakóbowi Wassermannowi, którego książki hitlerowcy palili publicznie. Dr. Ludwik Gewis, germanista, wygłosi odczyt p. t. „Myśl przewodnia twórczości Wassermanna".

Wstęp mają członkowie i zaproszeni oraz wprowadzeni goście. Młodzież studjująca zawsze mile widziana. Początek o godz. 8.30 w.

## GOSPODARCZA

— **Przed egzekucją zaległości podatku lokalowego.** Jak podawaliśmy rozsyłane są już nakazy na podatek lokalowy, którego płatność raty pierwszej przypada w lutym. Należy nadmienić, że ostatnio powstały dość znaczne zaległości z tytułu tego podatku, wywołane przejęciem wymiaru i egzekucji przez władze skarbowe. W okresie przejściowym magistrat nie ściągał już tak intensywnie należności podatkowych. Władze zaś skarbowe musiały przysposobić aparat administracyjny, przejrzeć i posegregować książki płatników, przekazane przez zarząd miejski, co w konsekwencji spowodowało, że władze skarbowe dotychczas prawie nie rozpoczynały kroków egzekucyjnych. Obecnie, jak się dowiadujemy, takie kroki mają być podjęte i to w tempie dość intensywnem. Zalegający więc płatnicy podatku lokalowego muszą być przyszykowani na to, że wraz z należnością pierwszej raty, przypadającej do uiszczenia w lutym, będą musieli zapłacić zaległości.

**Na skutek powyższej sytuacji w sferach gospodarczych przewidują już w najbliższej przyszłości wzrost egzekucyj podatkowych.**

— ZEZNANIA O DOCHODZIE. Z dniem 15 lutego rb. upływa ostatni termin składania zeznań o dochodzie, osiągnięty za rok 1933. Zeznania takie powinni złożyć przedsiębiorcy I i II kategorji handlowej i przedsiębiorcy przemysłowi od I do V-ej kategorji włącznie.

— **Izba Handlowo — Bałtycko — Skandynawska w Wilnie.** W dniu 31 bm. odbędzie się zwołane przez Izbę Przemysłowo Handlową w Wilnie zebranie organizacyjne Izby Bałtycko-Skandynawskiej, która będzie miała za zadanie pracę nad zbliżeniem między Polską a krajami sąsiadującemi z nami od północy. Wileńszczyzna jest tu specjalnie zainteresowana, będąc bowiem gospodarczo izolowana od Wschodu i Zachodu z uwagą musi śledzić ożywienie stosunków gospodarczych z północą.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Podaje się do wiadomości, że Świetlica Oddziału Konnego i Sekretarjat czynne są codziennie od godziny 18—20 w lokalu własnym przy ulicy Żeligowskiego Nr. 4.

— **Polskie Towarzystwo Chemiczne w Wilnie powiadamia swych Członków**, że na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu 23 stycznia 1934 r. został obrany nowy Zarząd w osobach:

Prof. dr. Władysław Karaffa-Korbutt — prezes, p. dr. Jadwiga Goworecka — skarbniczka, p. mgr. Leon Filipczyk — sekretarz, p. dr. Antoni Basiński — referent naukowy, p. dr. Leon Kamieński — referent naukowy, p. prof. dr. Edward Bekier — członek Komisji Rewizyjnej, p. dr. Eugenjusz Michalski — członek Komisji Rewizyjnej.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie T-wo Lekarskie** powiadamia swych członków, iż 4 Posiedzenie Naukowe Towarzystwa odbędzie dn. 31 stycznia b. r. o godz. 20 w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej 24.

— **Cykl odczytów „Dawne Wilno".** W piątek dnia 2-go lutego b. r. w Radzie Wil. Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 1. odbędzie się odczyt p. t. Kartka z dziejów czasopiśmiennictwa w Wilnie w początkach 19 w. Specjalnie zostanie omówiony ówczesny periodyk wileński „Messager de Wilno", wychodzący w języku francuskim. Początek konferencji o godz. 18 (6 pop.)

— **Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego.** We środę dnia 31 b. m. o godzinie 19 w audytorjum chemicznem Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) p. dr. Eugenjusz Michalski wygłosi odczyt p. t. „Odkrycie ciężkiego wodoru i nowej wody". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— ZARZĄD RESURSY RZEMIEŚLNICZEJ PODAJE DO WIADOMOŚCI, iż w dniu 30-go b. m. o godz. 20-ej w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Bakszta Nr. 2 referent prawno - ekonomiczny Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Tadeusz Wolski wygłosi referat dyskusyjny p. t. „Rządowy projekt w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach".

## ZABAWY

— WSZYSCY NA BAL WŁÓCZĘGÓW. Dnia 1-go lutego r. b. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się Kostjumowy Bal Włóczęgów — „Pod równikiem". Moc atrakcyj, pomysłowe podzwrotnikowe dekoracje, dwulicowy bufet (słodki i gorzki), humorystyczny repertuar radjowy z balu dla chorych na melancholję, dla zdrowych zaś najprzyjemniejsza zabawa w karnawale na miejscu aż do rana. Zaproszenia u Pań Gospodyń i w Akademickim Klubie Włóczęgów (ul. Sawicz 15, godz. 18—20). Wstęp 4 zł., akademicki 2 zł.

— KOŁO PAŃ L. O. P. P. urządza DANCING u Czerwonego Sztralla w dniu 1-go lutego 1934 roku.

Ustalona opinja udałych imprez, znakomity bufet, tani wstęp zapewnia doskonałą zabawę, na którą wszystkich zapraszamy.

— **Bal w powodzi kwiatów.** Najciekawszym balem tegorocznego karnawału, jak krążą wersje po Wilnie, będzie bezsprzecznie bal Straży Ochotniczej, nad którym protektorat objął Starosta Grodzki p. Wacław Kowalski. W sobotni wieczór 3 lutego, w salonach Związku Oficerów Rezerwy, tonących w barwnej powodzi żywych kwiatów, zgromadzi najwytworniejsze sfery towarzyskie Wilna, tembardziej, że dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zakup sprzętu i narzędzi dla Ochotniczej Straży Pożarnej. Bilety 3 zł., akademickie 99 gr.

*Państwo buduje się pracą a broni krwią.*

# KURJER SPORTOWY

## Co przyniosła nam niedziela?

### Wstyd—kompromitacja—trochę pociechy.

Skandal. Warszawa spisała się nadzwyczajnie. Obrzuciła brudami ring bokserski. Mecz Warta —Skoda został przerwany. Skompromitowana publiczność, która zapomniała że boks jest sportem, a nie jakąś tam ukartowaną walką cyrkową — rozeszła się spokojnie.

Wrażenia musiały być pierwszorzędne. Nikomu z obecnych nie zaszkodziło.

Widać wyraźnie, że sport polski poza szeregiem błędów i usterek, stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie kulturalnym.

Wówczas gdy w Warszawie publiczność stolicy wyrażała swoje niezadowolenia rzucaniem na ring zgniłych jaj, w Wilnie również działa się podobna scenka.

Gdy gracze Legji po zwycięstwie nad Ogniskiem wracali do szatni, niespodziewanie otoczył ich tłum, który w kompromitujący sposób formalnie obił poszczególnych graczy Warszawy, mszcząc się rzekomo w ten chamski sposób za strzelenie goala. Materskiemu zginęły buty z łyżwami.

Gracze Legji z niesmakiem opuścili Wilno. Nie chcemy sądzić co będą o nas opowiadać w Warszawie.

Słowem sportowcy pięknie się zachowują, a to wszystko dlatego, że u nas nie zwraca się zupełnie uwagi na stronę etyczną.

Można przecież wyrażać swoje uczucia, sympatje, antypatje, ale trzeba zawsze zachowywać granice przyzwoitości.

Są to rzeczy nadzwyczaj przykre i poruszamy je z obowiązku. Mamy wrażenie, że do tematu tego nie będziemy potrzebowali powracać. Policja zaś powinna odszukać koniecznie pana, który „pożyczył" u Materskiego łyżwy, są one łatwe do poznania. Łyżwy muszą się znaleźć. Wilno musi je wraz z butami Materskiemu, a raczej Legji zwrócić!

* * *

Przejdźmy teraz do rzeczy weselszych. Oto ukazał się znów wśród zawodników nasz pupil Bronek Czech. Został mistrzem Podhala. Zwyciężył koalicję Marusarzy, pokonał Łuszczka. Został mistrzem nart.

Bronek staje się teraz nadzieją Polski przed meczem z państwami słowiańskiemi.

Zobaczymy co pokaże na zawodach o mistrzostwo Polski, które rozpoczną się już 6-go lutego.

Wczoraj ostatecznie zapadła decyzja, że mistrzostwa Polski w hokeju rozegrane zostaną we Lwowie — kolebce sportu polskiego. Mecze rozpoczną się już 2-go lutego.

Tyle byłoby o Polsce. Słówko powiedzieć trzeba o zagranicy.

Ciekawa wiadomość nadeszła z Wiednia. W Austrji powołano w charakterze konsulów sześciu wybitnych działaczy sportowych.

Czesi szykują się do zawodów o mistrzostwo Polski. Jutro ma do Zakopanego przyjechać aż 23 narciarzy Czechosłowacji, którzy reprezentują wysoki poziom sportowy. Barton stoczy pojedynek z naszym Bronkiem który odkładany był przez dwa lata.

Świetny łyżwiarz Rosji Malnik uzyskał na 500 mtr. 45.2 sek.

Interesująco zapowiada się start narciarzy w górach o tajemniczej nazwie, Marry (Węgry). Marusarz w piątek bronić będzie tytułu mistrza Węgier.

Tak więc wygląda bilans ubiegłej niedzieli, który nakreślił nam jednocześnie pewną perspektywę sportu polskiego, która pominąwszy wyniki sportowe, budzi dzisiaj jeszcze nieokreślony słowami poważny niepokój.

J. N.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienie „Marjetty"** Dziś ukaże się po raz ostatni po cenach zniżonych melodyjna i pełna humoru operetka Kollo „Marjetta" z Halmirską, Łasowską, Dembowskim i Tatrzańskim w rolach głównych. W akcie II wspaniały balet „Arlekinada" do muzyki Drigo. Operetka ta po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru, ustępując miejsca najbliższej premjerze.

— **Rewja świąteczna po cenach propagandowych.** Jutro po raz ostatni barwne widowisko rewjowe „To dla was wszystko", w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Dla uprzystępnienia tego widowiska najszerszym warstwom publiczności — ceny miejsc wyznaczono propagandowe.

— **Najbliższa premjera.** We czwartek najbliższy ujrzymy interesującą premjerę wartościowej operetki Herve „Nitouche". Operetka ta wystawioną zostanie w nowej inscenizacji i otrzyma całkowicie nową wystawę. Obsadę ról głównych tworzą najwybitniejsze siły zespołu z Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Rolę tytułową odtworzy specjalnie pozyskana p. L. Romanowska.

— **„Pod Białym Koniem".** W piątek najbliższy w dniu świątecznym odbędzie się przedstawienie popołudniowe świetnej operetki Benatzkiego „Pod Białym Koniem". Ceny zniżone.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, wtorek dnia 30 stycznia o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra wielce interesującą satyryczną komedję W. Hasenclevera p. t. „Pan z towarzystwa" — w wykonaniu pp.: I. Jasińskiej-Detkowskiej, M. Szpakiewiczowej, T. Sucheckiej, M. Sierskiej, N. Wilińskiej, M. Węgrzyna (rola tytułowa), J. Woskowskiego, W. Czengerego, i in. Reżyserja — M. Szpakiewicza. Dekoracje — W. Makojnika.

**Teatr Objazdowy** — gra doskonałą komedję współczesną A. Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny" — dziś 30 stycznia w Kobryniu, jutro 31 stycznia w Brześciu nad Bugiem.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

## ALARM POŻAROWY W OLEJARNI KURLANDZKIEJ.

**W niedzielę późno wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w Olejarni Kurlandzkiej, która, niedawno całkowicie spłonęła.**

**Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechały wszystkie oddziały straży ogniowej. Jak się okazało tym razem ogień wybuchł w kotłowni i został szybko spostrzeżony wobec czego ugaszenie pożaru nie przedstawiało jeszcze większych trudności.**

**Straty są nieznaczne.** (c).



WILLIAM J. LOCKE. 50

# WIELKI PANDOLFO

**Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.**

Wrócił na pokład i, napoiwszy duszę widokiem słonecznej wodnej dali, skierował się ku swemu leżakowi. Po prawej stronie siedziała elegancka dama, prawdopodobnie comtesse de Breville. Przed nią stał z naładowaną tacą, z której brała filiżankę zupy, stosownie do niedorzecznej mody okrętowej, obowiązującej do posiłku między śniadaniem i lunchem. Pandolfo odpowiedział na zaproszenie stewarda gestem odmowy, na nieszczęście tak energicznym, że taca upadła na pokład i zawartość jednej filiżanki oblała pled hrabiny. Wydała okrzyk przerażenia i wylała połowę swego rosołu. Steward stracił głowę, ale Pandolfo uwolnił damę szybko i zręcznie z mokrego okrycia i ofiarował jej swój koc, który lokaj zostawił na leżaku. Mówił po francusku. Dama odpowiedziała w tym samym języku, że nie może go przecież pozbawić jego własności.

— Madame — rzekł z pandolfowską galanterją — jeżeli pani nie przyjmie mego koca, to go wyrzucę przez burtę.

Ustąpiła. Pozwoliła się okryć. Podziękowała.

Pandolfo zabrał mokry pled stewardowi, zarzucił go sobie na ramię i odszedł.

— Kto to jest? — zapytała dama.

Steward spojrzał na bilet wizytowy na poręczy leżaka.

— Sir Wiktor Pandolfo. Nazywają go Wielkim Pandolfem. Wziąłem go za kabaretowego artystę, ale to nie może być — sir.

Podniósł tacę, sypnął ponownemi przeproszeniami i pobiegł ratować innych podróżnych od śmierci głodowej.

Niebawem wrócił Pandolfo.

— Pani — rzekł — mój lokaj, który zna się na wywabianiu plam, — inaczej bym go nie trzymał — zapewnił mnie, że koc pani jest zniszczony bez ratunku. Wobec tego przyjmie pani mój.

— Niemożliwe.

— Pani, to słowo nie istnieje w moim słowniku.

Spojrzała na niego, roześmiała się i odpowiedziała po angielsku.

— Jeżeli pan się nazywa sir Wiktor Pandolfo, to pan musi być Anglikiem.

— Jestem.

— W takim razie niema czasu rozmawiac w obcym języku.

— Ależ pani jest comtesse de Breville.

— Tak, ale ojciec mój był wybitnym pastorem w Ely.

— A pani wyszła za Francuza?

— Zgadł pan.

Usiadł przy niej. Była nastrojona pobłażliwie. Wypadało porozmawiać.

— Absurd — rzekła. — Nie mogę przyjąć pańskiego koca, który jest napewno wart dziesięć razy tyle, co mój. Co za piękna wełna!

— Robiony specjalnie na moje zamówienie. Mam ich cały zapas — odpowiedział. — Błagam panią o uznanie incydentu za zlikwidowany, bo inaczej będę nieszczęśliwy.

— Pomówimy o tem, gdy pański lokaj wyczyści mój pled.

— Nie zrobi tego. Zresztą pled pani już nie istnieje. Nie warto przechowywać zniszczonych rzeczy.

— Na nieszczęście, ja nie mogę sobie na to pozwolić.

Pokazał koc na jej kolanach.

— Może pani — rzekł z ukłonem.

— Pan jest doprawdy zbyt uprzejmy — rzekła, otulając się szczelniej miłem okryciem.

Uśmiechnęła się uśmiechem kobiety, świadomej swej urody. Odpowiedział uśmiechem zachwytu i uznania: Miała czarujący głos, ciemnoniebieskie oczy, mieniące się to radością, to melancholją, ciemne, bujne włosy, wymykające się z pod toczka, ruchliwe usta i śliczne ząbki. Wietrzyk morski zabarwił jej policzki na różowo. Mogła mieć lat trzydzieści lub więcej.

Po chwili westchnęła lekko i otworzyła swoją książkę. Pandolfo otworzył swoją. Incydent był zlikwidowany. Postąpiłby tak samo grzecznie z dzieckiem lub staruszką. Miał to w naturze. Teraz zagłębił się momentalnie w książce. Nie wiedział, że sąsiadka obserwuje go z pod spuszczonych powiek i że usta jej zacinają się w wąską linję.

Dzięki przymusowemu sąsiedztwu na pokładzie znajomość robiła postępy z dnia na dzień. Pandolfo dowiedział się dziejów sąsiadki. Była córką kanonika z Ely, kształciła się we Francji, gdzie, bawiąc na wakacjach u koleżanki, poznała hrabiego de Breville, który się w niej zakochał. Ale pożycie małżeńskie młodej pary było o tyle niefortunne, że hrabia zdradzał żonę, dziwiąc się jednocześnie, że ją to boli. Skończyło się na tem, że się rozeszli. Obecnie już nie żył.

Hrabina jechała do Ameryki, nie wiedząc jeszcze dokładnie do jakiego miejsca. Prowadziła wędrowne życie, szukając po świecie zieleni. **Pied à terre** miała w Paryżu. Nie znosiła mgły i szarości i drżała na myśl o moczarach w Ely. Zresztą ojciec jej nie żył już od dłuższego czasu. Umarł, jak się wyrażała, na reumatyzm duszy.

Ją nosiło po świecie, jak samotnego ptaka. Nie miała na pokładzie żadnych znajomych. Pandolfo, pomimo że jej współczuł, ganił ją za brak celu w życiu. Uśmiechnęła się zagadkowo.

— Może mam cel...

— Nie powie mi pani, jaki?

— To moja tajemnica — odpowiedziała po francusku.

Piękna pogoda ustaliła się na dobre. Za St. Vincent, w połowie drogi do Rio, morze znieruchomiało, a słońce stało się tropikalnie upalne. Nocami świecił księżyc w pełni, ironicznie romantyczny.

Była późna godzina. Pandolfo siedział na pokładzie spacerowym z Fairfieldami i Pelhamem Foxe'm. Starsze towarzystwo poszło spać. Młodsze tańczyło na pokładzie na dole, skąd dolatywały słabe dźwięki muzyki. Naokoło nie było żywej duszy: Czwórka zaczęła rozmawiać o wspólnych znajomych.

— Kto to jest ta ładna, kobieta, z którą pan tak często rozmawia? — zapytała generałowa.

— Contesse de Breville.

— Breville — Breville... — Pelham Foxe stuknął się po kopułowatem czole. — Gdzie ja słyszałem to nazwisko?

— Mąż jej był znanym hulaką — rzekł Pandolfo.

— Nie... ja o niej coś słyszałem. Zaraz. Dwa lata temu w Monte Video.

— To musiała być inna kobieta tego nazwiska — odparł Pandolfo — bo ona jedzie do Ameryki Południowej pierwszy raz.

Foxe ustąpił:

— W takim razie musiałem się omylić — rzekł z uśmiechem.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.